



GŁOS

MINY ŁĄCUT

nr 3 (33) sierpień 2006

ALBIGOWA
CIERPISZ
GŁUÇÓW
HANDZŁÓWKA
KOSINA
KRACZKÓWA
ROGOŻNO
SONINA
WYSOKA



Punkt widokowy w Cierpiszu – fot. Katarzyna Karczmarz



Jubileusz 55–lecia pożycia małżeńskiego. Państwo Zofia i Stanisław Wronowie odbierają życzenia. fot. Jadwiga Łobaza

60-lecie OSP w Cierpiszu. Wójt Gminy Łańcut Zbigniew Łoza dekoruje zasłużonych strażaków. fot. archiwum



Kalendarium wydarzeń w Gminie Łańcut

14.05.2006 r. - "Festyn Kwitnącej jabłoni" w Handzlówce, str. 20

21.05.2006 r. - VI Gminny Festiwal Regionalny w SP w Głuchowie, str. 15

21.05.2006 r. - Festyn rodzinny w Cierpiszu, str. 16

04.06.2006 r. - Koncert w kościele parafialnym w Kraczkowej – Msza Nr 2 G-dur, Franciszka Schuberta w wykonaniu chóru i orkiestry kameralnej z Kraczkowej

04.06.2006 r. - III Festiwal Kapel Podwórkowych w Wysokiej, str. 19

04.06.2006 r. - Jubileusz 80-lecia OSP w Głuchowie, str. 22

11.06.2006 r. - Festyn kulinarny "Smaki i Aromaty z Galicyjskiej Chaty" w Soninie

12,13,14.06.2006 r. - Obwoźna zbiórka odpadów niebezpiecznych na terenie gminy Łańcut.

20-21.06.2006 r. - V Marsz Szlakiem Turystyczny – Historycznym im. Plk. Leopolda Lisa-Kuli z Kosiny do Rzeszowa, str. 8

25.06.2006 r. - "Weekend z rodziną" w Głuchowie, str. 19

25.06.2006 r. - Otwarcie stadionu sportowego w Wysokiej, str. 30

27.06.2006 r. - XXXVII Sesja Rady Gminy Łańcut, str. 4

29.06.2006 r. - Jubileusz 60-lecia Przedszkola Publicznego w Soninie, str. 17

30.06.2006 r. - Akcja Kurierska w Urzędzie Gminy w ramach powiatowych ćwiczeń obronnych, str. 4

02.07.2006 r. - Otwarcie stadionu sportowego w Albigowej, str. 31

16.07.2006 r. - Drugi rajd rowerów górskich połączony z festynem sportowo-rekreacyjnym

23.07.2006 r. - 60 -lecie Klubu „Sawa”

30.07.2006 r. - Rajd trójkołowców i samochodów crosowych

5.08.2006 r. - „Spotkanie Dwoch Kultur” – koncert zespołów CKGL i zespołu „Posada” z Rumunii na rzeszowskim rynku.

6.08.2006 r. - Biesiada pszczelarska w Soninie

6.08.2006 r. - Festiwal Kwiatów w Albigowej

6.08.2006 r. - Udział zespołu Ludowego „Sonina” z widowiskiem „Poprawiny” w „Weselu Podkarpackim” w Rymanowie Zdroju

15.08.2006 r. Dożynki wiejskie w Wysokiej

20.08.2006 r. Dożynki wiejskie w Głuchowie i Cierpiszu

KĄCIK POEZJI

Pieśń żniwna

*Rozkołysał się pszeniczny złoty lan
i pochyła się dorodny kłos,
a gdzieś z góry dźwięk srebrzysty spada
nań -*

- to skowronka brzmi radosny głos.

*Jego pieśni wtór podają dźwięki kos,
zborza chrzęst i kobiet rażny śpiew.
Złote ziarno wróży ludziom dobry los,
dźwięczy radość i wesoly śmiech.*

*Pod kosami pada już dorodny lan,
skwarny dzień osiągnie wnet swój kres,
a spragnione usta gasi wody dzban,
pot perlisty suszy wiatru wiew.*

*Już dziewczęta stroją dożynkowy snop,
błyszczą kłosy i czerwony mak;
śpiew radości wplata się w taneczny krok,
wraca z pola już żniwny orszak.*

Feliks Sobek

Dawne żniwa

(wiersz z roku 1936)

*Już dojrzała zbożna niwa,
Z nieba słońce mocno praży,
Wokół słychać: Żniwa! Żniwa!
Wszędzie praca wre żniwiarzy.*

*Ciężki trud i ciężka praca,
Rolnikowi się oplaca.*

Anna Kisala

*Szmrzą sierpy, dzwonią kosy,
Wciąż radosne słychać głosy.
Uklon daje zbożna niwa:
Żniwa! Żniwa! Żniwa!*

*Rażno kosa pokos ścina,
Podnieraży wciąż przygina.
Snop za snopem w mendlu stają,
Tu się suszyć jeszcze mają.*

*Potem zwózka, potem młocka,
Od poranka do północkska.
Teraz młyńskie kola ruszą
I na mąkę ziarno skruszą.
Bielusienka lub razowa,
Na chleb wreszcie jest gotowa.
I już rolą gospodyni,
Z mąki takiej chleb uczynić.*

*Płynie w izbie zapach nowy,
Nowy chlebek już gotowy.
Jest dorodnych bochnów sześć,
Mogą teraz wszyscy jeść.*

*Bogu chwała, dziękczynienie,
Chleb najlepszym pożywieniem.
Plon niesiemy, plon...
Dożynkowy słychać ton.*

*Cieszcie, cieszcie się żniwiarze.
Jak tradycja ojców karze.*

Żniwa

*Z powiewem wiatru uleciały płatki
Wiosennych kwiatów ze sadów
kwitnących.
Nie ma bławatków wśród zbóż falujących.
Kąkol swym różem nie barwi zieleni...
Dojrzałe ziarno wychyla się z kłosa,
Dziękując ziemi że go wykarmiła...
Czas żniw nadchodzi. Potrzebna jest
kosa?
Nie! Kombajn wymłóci nam zboże.
Za chlebną niwę, za chleb powszedni,
Stokrotne dzięki! Dobrotliwy Boże! Ach!
Jakże boli, gdy odlogiem leży
Ziemia uprawna, pełna ostów, chwastów.
Straszy swym wyglądem...
Wzrokiem obejmiesz i swoim osądem,
I bezradnością i żalem.
Powrócisz do wspomnień...
Bo tak to bywało,
Że po żniwach na ściernisku
Kłosy się zbierało...
Minął czas i ochota.
Ach! Gdzie te czasy,
Gdy kłos był ponad wagę złota?*

Anna Kisala

GŁOS
GMINY ŁAŃCUT

redaguje zespół: Marta Pyda, Katarzyna Karczmarz. Adres redakcji: Urząd Gminy Łańcut oraz Centrum Kultury Gminy Łańcut, ul. Mickiewicza 2a, 37-100 Łańcut, tel. (0-17)225 22 64, 225 65 37, fax (0-17)

225 65 36, e-mail: bip@gminalancut.pl, www.gminalancut.pl, ckg1@gminalancut.pl • Redakcja zastrzega sobie prawo wyboru i skracania nadsyłanych materiałów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

XXXVII Sesja Rady Gminy Łańcut

– 27 czerwca 2006 r.

Obrady sesji Rady Gminy odbyły się w siedzibie Urzędu Gminy Łańcut. W sesji uczestniczyli wszyscy radni. Rada Gminy podjęła 9 uchwał. Głównymi tematami sesji było:

1. Dokonanie zmian w budżecie Gminy Łańcut na 2006 r., udzielenie pomocy finansowej dla Powiatu Łańcuckiego w kwocie 15.000 zł na budowę chodnika w Wysokiej, upoważnienie dla Wójta Gminy do zaciągnięcia zobowiązania inwestycyjnego na budowę sali gimnastycznej w Albigowej w wysokości 120.000 zł, którego spłata nastąpi do końca maja 2007 r. z dochodów własnych gminy.
2. Rada Gminy przyjęła szczegółowe zasady i tryb umarzania, odraczania lub rozkładania na raty należności pieniężnych, do których nie stosuje się przepisów ustawy – Ordynacja podatkowa.
3. Dokonano zmiany podziału Gminy Łańcut na okręgi wyborcze w wyborach samorządowych. Tak, jak do tej pory, na terenie Gminy będą 3 okręgi wyborcze. Pierwszy z nich : Głuchów, Kosina, Rogóźno nie uległ zmianie. Zmiana dotyczy dwóch pozostałych. Obecnie będą one wyglądać następująco: Okręg Nr 2: Albigowa, Handzlówka, Wysoka i Okręg Nr 3: Cierpisz, Kraczkowa, Sonina. W każdym z tych okręgów jest po 7 mandatów radnych.
4. Rada Gminy podjęła decyzję o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Gminie Łańcut dotyczącego nowej lokalizacji cmentarza w Albigowej.
5. Rada udzieliła Wójtowi Gminy pełnomocnictwa do zatwierdzania projektów z Europejskiego Funduszu Społecznego.
6. Wyrażono zgodę na sprzedaż nieruchomości we wsi Albigowa.
7. Rada zatwierdziła plany pracy stałych Komisji Rady Gminy.
8. Wójt przedłożył informację o międzysesyjnej działalności oraz o realizacji uchwał i wniosków Rady Gminy.

Marta Pyda



ĆWICZENIA OBRONNE

W dniu 30 czerwca br. odbyły się powiatowe ćwiczenia obronne. W jednej z części ćwiczeń brał udział Urząd Gminy Łańcut. Dotyczyły one realizacji zadań w trakcie Akcji Kurierskiej, tzn. doręczenie kart powołania żołnierzom rezerwy do odbycia ćwiczeń wojskowych w razie ogłoszenia

mobilizacji lub w czasie wojny. W związku z powyższym mieliśmy okazję zaprezentować działanie Urzędu przed sporą grupą gości (ok. 50 osób) z wojskowości, administracji rządowej oraz starostw z terenu całego województwa.

Również w ramach ćwiczeń została przeprowadzona ewakuacja budynku Starostwa Powiatowego oraz usunięcie ładunku wybuchowego przez brygadę antyterrorystyczną.

Stefania Zuba

Z HISTORII GMINY ŁAŃCUT

W lipcu minęła 30 rocznica istnienia gminy Łańcut w obecnych granicach. Z tej okazji warto przypomnieć historię Gminnej Rady Narodowej w Łańcutcie z lat 1976-1990.

Dokumenty źródłowe podają, że 28 maja 1975 r. została przyjęta ustawa o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych. Tą ustawą wprowadzony został dwustopniowy podział administracyjny Państwa na jednostki stopnia podstawowego (gminy) i stopnia wojewódzkiego (województwa).

Zostało także utworzone województwo rzeszowskie z siedzibą wojewódzkich organów władzy i administracji państwowej w Rzeszowie.

Z wnioskiem o utworzenie gminy Łańcut wystąpił Wojewoda Rzeszowski w 1976 r.

W dniu 3 czerwca 1976 r. ówczesna Gminna Rada Narodowa w Łańcutcie pozytywnie zaopiniowała proponowane przez Wojewodę zmiany w podziale administracyjnym gminy polegające na:

1) włączeniu do gminy Łańcut obszarów sołectw: Albigowa, Handzlówka i Wysoka ze znoszonej gminy Albigowa oraz Głuchów, Kosina i Rogóźno ze znoszonej gminy Kosina.

2) wyłączeniu z gminy Łańcut obszaru sołectwa Krzemienica i włączeniu go do gminy Czarna.

Minister Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska rozporządzeniem z dnia 24 czerwca 1976 r. (ogłoszonym w Dzienniku Ustaw Nr 24 z 2 lipca 1976 r.) podjął decyzję o połączeniu Gmin : Albigowa, Kosina i Łańcut w gminę o nazwie Łańcut z siedzibą gminnych organów władzy i administracji państwowej w Łańcutcie. Od tej chwili datuje się istnienie gminy Łańcut z/s w Łańcutcie w jej obecnym kształcie.

Pierwsza Sesja Gminnej Rady Narodowej w Łańcutcie odbyła się 7 lipca 1976 r.

GRN po połączeniu Gminnych Rad Narodowych: Albigowa, Kosina, Łańcut liczyła wtedy 108 radnych. Na przewodniczącego GRN wybrano Jana Sobusia – I Sekretarza KG PZPR. Z-cy: Władysław Baryła – nauczyciel w Technikum Rachunkowości Rolnej w Wysokiej, Andrzej Kucha – prezes Gminnego Komitetu ZSL, z-ca dyr. Zakładu Handlowego WZGS w Łańcutcie.

Uchwałą Nr I/5/76 z dnia 7 lipca 1976 r. zaopiniowano pozytywnie mgr inż. Wojciecha Wilczyńskiego na stanowisko Naczelnika Gminy.

Skład Gminnej Rady Narodowej :

Albigowski Jan (A), Balawejder Józef (A), Baran Jan (S), Bardian Stanisław (G), Baryła Władysław (W), Bytnar Stanisława (A), Blajer Julian (W), Czajka Józef (Kr), Chuchro Julian (R), Ciupińska Helena (R), Czyrek Zbigniew (A), Chudzik Teresa (H), Cieszyński Stanisław (H), Cwynar Franciszek (W), Cieślachowski Franciszek (W), Czarnota Tadeusz (Ł), Dubiel Maria (G), Derbisz Maria (K), Drabicki Józef (R), Golenia Tadeusz (S), Grzybczyk Genowefa (G), Glac Stanisław (Ko), Grygar Jan (Ko), Grad Jan (A), Homa Jan (Kr), Hepnar Katarzyna (S), Hadław Alfred (S), Hipnar Julia (S), Hołub Jan (Ko), Ingłot Tadeusz (A), Jastrzębski Tadeusz (A), Kaszyca Tadeusz (S), Kunysz Józef (Kr), Kopeć Helena (Kr), Kucaba Michał (Kr), Kucha Andrzej

(Ł), Kuszaj Jan (G), Kluz Tadeusz (Ko), Kielb Józef (R), Kruk Stanisław (R), Kisała Genowefa (A), Kluz Stanisław (A), Kuźniar Marian (A), Kuźniar Kazimierz (A), Kuźniar Antoni (H), Kuźniar Marian (H), Kuźniar Tadeusz (H), Kisała Stanisław (H), Kisała Antoni (H), Kochman Helena (W), Lew Stanisława (C), Lew Józef (C), Leja Władysław (G), Lasek Julian (R), Majcher Józef (Kr), Michno Jan (S), Magoń Stanisław (Kr), Michno Wiktoria (Kr), Machniak Władysław (Ko), Matuszko Bronisław (Ko), Molenda Stanisław (Ko), Molenda Józef (Ko), Mazurkiewicz Maciej (W), Michno Piotr (W), Nawojski Władysław (Kr), Olechowski Józef (K), Pakuła Helena (A), Paluch Tadeusz (R), Pączka Ignacy (R), Peszko Kazimierz (Kr), Piłat Jan (G), Pudło Kazimierz (G), Pelc Bolesław (Ko), Pelc Józef (Ko), Preis Maria (Ko), Puchała Tadeusz (Ko), Purak Witold (Ko), Pusz Krzysztof (H), Pusz Jan (W), Pusz Władysław (W), Reizer Jan (A), Reizer Roman (A), Ruszel Julia (C), Sobuś Jan (Ł), Sroka Tadeusz (C), Skomra Franciszek (Kr), Szybist Antoni (S), Sobek Stanisław (H), Szpunar Anna (Kr), Skomra Zofia (Kr), Szpunar Józef (S), Skórski Tadeusz (Ko), Sobek Feliks (H), Szpunar Helena (H), Sobek Zofia (A), Szmuc Stanisław (W), Szmuc Władysław (W), Szal Kazimierz (W), Tkacz Stanisław (Ko), Trojnar Stanisław (C), Uchman Julian (Ko), Uchman Franciszek (Kr), Uchman Helena (Ko), Wojtuń Anna (S), Wilk Julian (Ko), Wróbel Władysław (A), Ziaja Roman (W).

W 1978 r. (5 lutego) odbyły się wybory do rad narodowych.

Wybrano wtedy 50 radnych, przy frekwencji ponad 99 %.

I inauguracyjna sesja tej kadencji odbyła się 18 lutego 1978 r. w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Łańcutcie. Sesję otworzył radny senior – Władysław Nawojski.

Wybrano:

Przewodniczącego GRN - Adam Świetlik – I sekretarz KG PZPR, Z-ców: Michalina Kunysz, Michał Markowicz

Skład Gminnej Rady Narodowej :

Albigowski Jan (A), Baran Jan (S), Bardian Bolesław (S), Baryła Władysław (W), Bróz Julian (W), Cieszyński Marek (G), Cieszyński Tadeusz (H), Ciupiński Zdzisław (R), Chudzik Teresa (H), Czyrek Zbigniew (A), Cwynar Franciszek (W), Cwynar Jan (S), Czarnota Tadeusz (Ł), Dubiel Franciszek (C), Ferenc Władysława (R), Fleszar Stanisław (Ko), Glac Bolesław (Ko), Grad Krystyna (A), Hadław Alfred (S), Homa Jan (K), Ingłot Tadeusz (A), Kisała Zdzisław (H), Kluz Helena (W), Kluz Stanisław (A), Kołodziej Stanisław (C), Kopeć Irena (C), Kryła Kazimiera (Ko), Kunysz Michalina (Kr), Kuszaj Jan (G), Kuźniar Marian (A), Kwiatek Budziwój Ewa (G), Kwolek Edward (Kr), Majcher Józef (Kr), Marek Władysław (R), Markowicz Michał (Ko), Michno Anna (Kr), Międlar Stanisław (Kr), Międlar Zofia (Kr), Molenda Stanisław (Ko), Pusz Krzysztof (H), Nawojski Władysław (Kr), Reizer Roman (A), Rydel Franciszek (W), Surmacz Stanisława (S), Szybist Antoni (S), Świetlik Adam (Ł), Tkacz Stanisław (Ko), Tomaszek Jan (Ko), Uchman Julian (Ko), Ziaja Roman (W),

Kolejne wybory odbyły się w 1984 (17 czerwca). Wybranych zostało wtedy 50 radnych, przy frekwencji 70 %.

Skład Gminnej Rady Narodowej :

Albigowski Jan (A) – Przewodniczący GRN, Banaszkiwicz Maria (G), Bednarski Kazimierz (S), Bytnar Stanisława (A), Chrzan Zygmunt (G), Cieślachowski Paweł (W), Cwynar Franciszek (W), Czyrek Zbigniew (A), Dubiel Franciszek (C), Grad Krystyna (A), Hepnar Adam (S), Ingłot Edward (Kr), Jakubowski Marek (R), Kaszyca Tadeusz (S), Kielb Ireneusz (R), Kisała Antoni (H), Kluz Antoni (H), Kopeć Irena (C), Kud Stanisław (W), Kuźniar Marian (A), Łoza Eugeniusz (H), Łuksik Marek (Ko), Majcher Józef (Kr), Malicki Edward (G), Markowicz Genowefa (S), Markowicz Zbigniew (Ko), Międlar Stanisław (Kr), Molenda Stanisław (Ko), Nawojski Władysław (Kr), Olechowski Józef (Ko), Pecuch Teresa (Kr), Puc Wiesław (Kr), Pudło

c.d. na str. 6

c.d. ze str. 5

Z HISTORII GMINY ŁAŃCUT

Franciszek (G), Reizer Jan (A), Reizer Roman (A), Rusinek Andrzej (R), Rydel Franciszek (W), Sobek Feliks (H), Sroka Wiesław (C), Strzałkowski Jan (Kr), Szczepański Józef (Ko), Szczepański Władysław (Ko), Szmuc Janusz (Kr), Szupernak Mariusz (S), Szurlej Stanisław (W), Szybist Antoni (S), Tkacz Stanisław (Ko), Trojnar Stanisław (Ko), Uchman Julian (Ko), Ziaja Roman (W).

Następne wybory odbyły się 19 czerwca 1988 r. przy frekwencji 47 %.

W wyborach do Gminnej Rady Narodowej w Łąncucie spośród 12 994 uprawnionych do głosowania, w głosowaniu wzięło udział 6120 wyborców.

Wybrano 50 radnych :

Albigowski Jan (A) – Przewodniczący GRN, Bar Jan (A), Bartman Jan (A), Becla Wacław (H), Bejster Cecylia (G), Bróz Józef (W), Bytnar Józef (A), Chrzan Zygmunt (G), Czyrek Zbigniew (W), Dąbek Józef (Ko), Falger Andrzej (A), Józefczyk Maria (K), Jucha Marek (G), Kaszyca Tadeusz (S), Kontek Walenty (Kr), Krzywonos Stanisław (S), Kušta Alfred (H), Kuźniar Aleksander (H), Kuźniar Marian (A), Kuźniar Tadeusz (A), Kuźniar Tadeusz (H), Lis Danuta (R), Litwiniuk Krzysztof (C), Łuksik Jacek (Ko), Majcher Józef (Kr), Markowicz Andrzej (Ko), Markowicz Kazimierz (Ko), Michno Elżbieta (Kr), Morycz Czesława (S), Nycz Zdzisław (S), Olechowski Józef (Ko), Pondel Kazimierz (G), Rosół Andrzej (Ko), Rusinek Andrzej (R), Ruszel Jan (Kr), Rydel Franciszek (W), Ryznar Jan (Ko), Sacala Stanisław (R), Siłka Jan (Kr), Sobkowicz Franciszek (S), Sroka Filomena (Kr), Strzałkowski Jan (Kr), Strzępka Czesław (S), Szal Kazimierz (W), Szpunar Roman (W), Szurlej Stanisław (W), Szydelko Stanisław (C), Trojnar Stanisław (C), Uchman Julian (Ko), Zieliński Eugeniusz – (Ko)

W roku 1990 Sejm RP zastąpił dotychczasową ustawę o systemie rad narodowych ustawą z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym. Pierwsze wybory do samorządu gminy odbyły się 27 maja

1990 r. Rada Gminy Łąncut liczyła wówczas 24 radnych.

Obecnie trwa IV kadencja Rady Gminy Łąncut. Rada liczy 21 radnych.

Marta Pyda,
Jan Banaszkiewicz

Objaśnienia skrótów:

(A) – Albigowa, (C) – Cierpisz, (G) – Głuchów, (H) – Handzlówka, (Ko) – Kosina, (Kr) – Kraczkowa, (R) – Rogóźno, (S) – Sonina, (W) – Wysoka, (Ł) – Łąncut



“Sukcesem szkoły są przede wszystkim sukcesy uczniów...”

Wywiad z Dyrektorem Publicznego Gimnazjum im. bł. Achillesa Puchały w Kosinie – Henrykiem Zięzio

Kieruje Pan Publicznym Gimnazjum w Kosinie od 1999 roku. Wcześniej pełnił Pan funkcje Z-cy Dyrektora SP. Jest Pan nauczycielem. Od ilu lat związany jest Pan ze szkołą?

Pracę w szkole w Kosinie rozpocząłem w 1973 roku jako nauczyciel fizyki i chemii. Od 1980 roku pełniłem funkcję wicedyrektora Szkoły Podstawowej aż do czasu reformy oświaty i powstania gimnazjum. Tak więc przepracowałem w szkole w Kosinie 33 lata. Można doliczyć do tego jeszcze trzy lata, w czasie których uczyłem w szkole w Pantalowicach.

Jak wspomina Pan swoje pierwsze spotkanie ze szkołą, pierwsze lekcje, pierwszą klasę?

Pierwszą moją klasę w Kosinie pamiętam bardzo dobrze. Do dziś współpracuję z niektórymi moimi uczennicami, jedna z nich pełni obecnie funkcję wicedyrektora w Szkole Podstawowej, więc można powiedzieć, że poszła w moje ślady.

Jak układa się współpraca z gronem pedagogicznym?

Na ogół współpraca układa

się dobrze. Przez tyle lat nie było konfliktów pomiędzy mną a nauczycielami. Zwyczaj wiemy czego od siebie nawzajem wymagamy czy oczekujemy i staramy się temu sprostać.

Jakie cechy szczególnie Pan ceni w nauczycielach?

W tym zawodzie szczególnie pożądane są: zdolność do szybkiego podejmowania rozważnych decyzji oraz kreatywność. W pracy z młodzieżą i kontaktach z rodzicami ważna jest też umiejętność obiektywnego spojrzenia na fakty i dystansowanie wobec emocji.

Do jakich momentów w swojej pracy chętnie Pan wraca we wspomnieniach?

Najchętniej wspominam pierwsze lata swojej pracy, kiedy byłem młodym nauczycielem i nie miałem jeszcze tak wielu obowiązków.

Jakie są wady, a jakie zalety pracy dyrektora szkoły.

Do niewątpliwych zalet można zaliczyć możliwość zdobywania ogromnych doświadczeń w pracy z zespołem ludzi i satysfakcję z sukcesów osiągniętych przez całą szkołę, to znaczy i uczniów, i nauczycieli. Ważna jest też możliwość decydowania o wizerunku powierzonych placówek. Do wad zaliczyłbym świadomość ogromnej odpowiedzialności za własne decyzje i za wszystko, co dzieje się w obrębie szkoły. Minusem jest także ciągła konieczność wzmożonej koncentracji w natłoku różnych spraw i obowiązków.

Z jakimi problemami borykają się dzisiaj szkoły? Na przykładzie Pana szkoły.

U nas, jak zapewne i w innych szkołach, najczęściej spotykamy się z różnego rodzaju problemami wychowawczymi. Szczególną wagę przywiązujemy w tej chwili do eliminacji zjawiska licznych nieuzasadnionych nieobecności. Sądząc z zainteresowania tym problemem Ministerstwa Edukacji Narodowej, myślę, że jest to zjawisko nieobce i w innych szkołach.

Szkoła jest jednostką organizacyjną gminy. Czy mógłby Pan powiedzieć, jak układa się współpraca gimnazjum w Kosinie z organem prowadzącym?

Wójt zna potrzeby naszej szkoły i w miarę możliwości stara się je zaspokoić. Dotyczy to sfery zarówno materialnej jak i organizacyjnej. Pod tym względem nie mieliśmy żadnych konfliktów. W tym roku przeznaczono znaczną kwotę na niezbędne prace remontowe. Wielokrotnie organizowaliśmy wspólne imprezy w środowisku. Czujemy także, że nasze osiągnięcia są dostrzegane i doceniane. Widać więc, że współpraca jest udana.

W ciągu kilku lat istnienia gimnazjum osiągnęło już kilka znaczących sukcesów.

Można powiedzieć, że pod tym względem mieliśmy bardzo dobry start. Już po roku istnienia gimnazjum zostaliśmy wytypowani przez Kuratorium Oświaty w Rzeszowie do udziału w Ogólnopolskim Festynie „Moje Gimnazjum” przygotowanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w Warszawie. Wśród 16 gimnazjów zdobyliśmy I miejsce i nagrodę Minister I. Dzierżgowskiej za wystrój stoiska, I wyróżnienie dla uczennicy K. Michno za artykuł pt. „Sukcesy i porażki mojego gimnazjum”, wyróżnienie redakcji „Filipinki” za prezentację stroju gimnazjalisty. Szkolny kabaret wystąpił w tym czasie w audycji Radia „Bis”.

Do sukcesów zaliczam także nadanie 4 października 2003 r., naszemu gimnazjum, imienia Bł. Achillesa Puchały – męczennika, rodaka z Kosiny.

W 2003 roku nasza szkoła otrzymała certyfikat „Szkoły z klasą”. Rok wcześniej nawiązaliśmy współpracę ze szkołami w Niemczech i Sardynii w ramach programu Wspólnoty Europejskiej Sokrates Comenius. Dodam tu, że w tym roku realizacja tego programu dobiegła końca i gościliśmy u siebie nauczycieli ze szkół partnerskich w Assemni Cagliari (Caterinę Cambosu, Fernando Valente i Mario Nioi), Knittlingen (Rolanda Eversa i Ute Ttroyke – Immel) i Krzywcy (Zygmunta Sobola i Katarzynę Darzycką).

Sukcesem szkoły są przede wszystkim sukcesy uczniów, dlatego cieszymy się, że nasza młodzież ma na swoim koncie osiągnięcia w różnego rodzaju zawodach i konkursach. Mogę tu wymienić tegorocznych finalistów wojewódzkiego etapu kuratorskich konkursów przedmiotowych – Anię Kątnik (język polski) i Mariusza Szczepańskiego (chemia). Cieszy również fakt, że w przeglądach kabaretów gimnazjalnych „KABARET JADA”, w którym uczestniczymy od pięciu lat, co roku zajmujemy jedno z czołowych miejsc. Długa byłaby lista osiągnięć naszych uczniów w zawodach sportowych, konkursach recytatorskich, plastycznych, muzycznych.

Czym jest Comenius?

Struktura programu Comenius jest jednym z komponentów edukacyjnego programu Sokrates powołanego przez Wspólnotę Europejską. Comenius ma na celu podniesienie jakości kształcenia i wzmocnienie wymiaru europejskiego w edukacji szkolnej, w szczególności poprzez promowanie międzynarodowej współpracy szkół. Ma ona na celu promocję szkoły, miejscowości i regionu, poznanie innych kultur, poprawę znajomości języków ob-

cych, poszerzenie wiedzy związanej z obsługą programów komputerowych.

Jak wygląda współpraca w ramach tego programu?

W ramach współpracy uczniowie szkół partnerskich prowadzili korespondencję drogą elektroniczną, poznawali w ten sposób siebie, swoje zajęcia, zwyczaje. Wymieniali się również upominkami w postaci kartek świątecznych, zrealizowanych przez siebie filmów, regionalnymi przysmakami, wykonanymi folderami, książkami itp. Tego typu kontakty wymagały dobrej praktycznej znajomości języka obcego, przełamania bariery w posługiwaniu się nim oraz sprawnego posługiwania się technologią informatyczną. Nauczyciele w czasie bezpośrednich spotkań wymieniali się doświadczeniami związanymi z organizacją pracy w szkole. Mieli również okazję obejrzenia lekcji prowadzonych w zaprzyjaźnionych placówkach.

Miał Pan okazję zobaczyć szkoły w Assemni i Knittlingen. Jak jest Pańskie wrażenie?

Jeśli chodzi o wygląd i wyposażenie samych szkół, to mogę stwierdzić, że szkoła w Assemni, którą miałem możliwość obejrzeć podczas pobytu na Sardynii, nie odbiega pod tym względem od naszych. Natomiast dużo bogatsza, nowocześniejsza i lepiej wyposażona jest szkoła w Knittlingen.

Ciekawe są rozwiązania w organizacji szkolnictwa w Niemczech. Jest tam również odpowiednik szkoły podstawowej i gimnazjum, z tym, że nauka w gimnazjum odbywa się na trzech poziomach. Przeprowadzane są testy, które kwalifikują uczniów do danego poziomu.

Zarówno w Niemczech jak i we Włoszech lekcje techniki odbywają się na takich zasadach jak przed laty u nas: chłopcy majsterkują w warsztatach wyposażonych w narzędzia stolarskie, dziewczęta natomiast wykonują w pracowniach kuchennych różne potrawy, bądź uczą się robótek ręcznych.

Myślę, że współpraca w ramach programu Comenius integruje zarówno młodzież jak i nauczycieli i owocuje wymianą doświadczeń.

Jakie są Pańskie plany związane ze szkołą?

Istnieją plany dalekosiężne i bieżące. Jeśli chodzi o te drugie, to chciałbym przede wszystkim szczęśliwie zakończyć rok szkolny i dobrze przygotować szkołę do następnego. Na temat planów dalekosiężnych wolałbym się nie wypowiadać.

Z Dyrektorem PG W Kosinie Henrykiem Zięzio rozmawiała Katarzyna Karczmaz



V Marsz

Szlakiem im. płk. Leopolda Lisa-Kuli z Kosiny do Rzeszowa

Początek sztafety Szkoły Podstawowej w Kosinie i Podkarpackiego Związku Piłsudczyków w Rzeszowie w uroczystym pochodzie.

20 czerwca 2006 roku kolejny raz przeżyaliśmy w Kosinie piękną uroczystość patriotyczną. Obchodziliśmy **Dzień Patrona Szkoły**. Był on połączony z otwarciem jubileuszowego **V Marszu Szlakiem Turystyczno-Historycznym im. płk. Leopolda Lisa-Kuli**.

Na te czerwcowe uroczystości co roku przybywają przedstawiciele władz wojewódzkich i lokalnych, młodzież i wychowawcy ze szkół noszących imię Leopolda Lisa-Kuli i Marszałka Józefa Piłsudskiego z całej Polski, a także młodzi strzelcy ze Związku Strzeleckiego.

Po mszy św. w kościele parafialnym przemarszerowaliśmy w uroczystym pochodzie, prowadzonym przez orkiestrę Zespołu Szkół Nr 2 w Łańcucie, pod szkołę podstawową, gdzie przy tablicy pamiątkowej odbyła się część oficjalna. Tu Wójt Gminy Zbigniew Łoza powitał gości, dokonał otwarcia marszu i przypomniał postać Leopolda Lisa-Kuli jako wzór nie tylko żołnierza i dowódcy, ale przede wszystkim jego przykład życia, pracy i ofiarnej służby dla Ojczyzny.

Podniosłym momentem było odznaczenie sztandaru naszej szkoły Złotym Orderem na podstawie uchwały Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy RP im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Odznaczenia dokonał major w stanie spoczynku Andrzej Półchłopek - Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy. On również przejął w imieniu Związku honorowy patronat nad szkołą.

Niezwykle miłym dla nas zaskoczeniem było odznaczenie dyrektorów Szkoły Podstawowej w Kosinie – Stanisława Tkacza i Anny Borcz – srebrnymi medalami w uznaniu zasług na rzecz wychowania młodego pokolenia w duchu patriotyzmu i pielęgnowania tradycji chwały oręża polskiego.

W oficjalnych wystąpieniach głos zabrał wicekurator Jerzy Cypryś, który pod-



Wójt Zbigniew Łoza dokonuje otwarcia V Marszu Szlakiem im. płk. Leopolda Lisa-Kuli.

kreślił duże osiągnięcia naszych uczniów w nauce. Wicewojewoda Dariusz Iwaneczko zwrócił uwagę, jak ważne jest, aby zaszcześcić w młodych ludziach umiłowanie Ojczyzny i wolności.

W trakcie uroczystości odbyła się promocja książki dr. Jerzego Majki „Strzelcy – z dziejów Związku Strzeleckiego Rzeszowa i okolic”.

Koło południa młodzież ruszyła na szlak...

Cieszymy się, że postać naszego wspańskiego Rodaka – Leopolda Lisa-Kuli jest nadal żywa. Warto, aby w dobie kryzysu ideałów młodzi ludzie „zarazili” się od tego wiecznie młodego chłopca entuzjazmem i zapałem w pracy nad sobą i dla Ojczyzny.

Serdecznie dziękujemy Podkarpackiemu Związkowi Piłsudczyków z p. Andrzejem Kaźmierczakiem i Markiem Strączkiem, którzy opiekują się naszą szkołą i pomagają nam pielęgnować kult kosińskiego Bohatera. Jak zaznaczył Andrzej



Mjr Andrzej Pólchlopek dekoruje sztandar SP w Kosinie Złotym Orderem.

Kaźmierczak, dzięki Leopoldowi szkoła kosińska stała się sławna nie tylko w całej Polsce, ale również w środowiskach polonijnych.

Anna Ruszel

Szlak Turystyczno-Historyczny im. płk. Leopolda Lisa-Kuli

Szlak Turystyczno - Historyczny im. płk. Leopolda Lisa-Kuli został wyznakowany przez znakarzy z Oddziału PTTK w Rzeszowie. Wnioskodawcą i pomysłodawcą wspomnianego szlaku był w 2001 roku Podkarpacki Związek Piłsudczyków w Rzeszowie, przy czym w pełni popierał tę inicjatywę Zarząd Główny Związku Piłsudczyków.

Szlak został oznakowany w kolorze czerwonym, a jego długość wynosi 39 kilometrów.

Opis przebiegu szlaku

W opisie szlaku zastosowano oznaczenie czasu przejścia danego miejsca, np. [1.00 10.00] oznacza, że zaczynając w Kosinie, potrzeba 1 godziny by dojść do tego miejsca, natomiast 10 godzin idąc w drugą stronę, czyli zaczynając w Rzeszowie. **Odległość między poszczególnymi punktami na szlaku:** Kosina – Markowa – 7 km, Markowa – Husów – 7 km, Husów – Albigowa Honie – 7 km, Albigowa Honie – Cierpisz Grn. – 3 km, Cierpisz Grn. – M. Magdalena – 3 km, M. Magdalena – Słocina Kościół – 9 km, Słocina Kościół – Rzeszów Rynek – 3 km.

1. [0.00 11.00] Kosina, miejscowość gdzie urodził się płk. L. Lis-Kula. Na budynku szkoły znajduje się tablica miedziana poświęcona płk. L. Lisowi-Kuli. Treść napisu na tablicy miedzianej:



Tablica pamiątkowa na SP w Kosinie



Plan Szlaku im. płk. Lisa-Kuli na SP w Kosinie

KOSINA 11.XI.1989
„NAJŚWIĘTSZA PO BOGU,
TAK W POKOJU JAK I NA WOJNIE
JEST OJCZYZNA,
WSZELAKO MIŁOŚĆ TĘ
POTWIERDZA JENO CZYN”
– z Przykazań Legionisty

Umieszczono tam również schemat przebiegu szlaku między Kosiną a Rzeszowem. Po zapoznaniu się z przebiegiem szlaku, wracamy do drogi, gdzie na drzewie obok kiosku znajduje się znak początku szlaku oraz drogowskaz o następującej treści: Markowa PKS – 7 km, Husów PKS – 14 km.

Zgodnie ze znakami idziemy w kierunku wschodnim, poboczem drogi, by po przejściu ok. 300m skręcić w prawo i po przej-

c.d. na str. 10

c.d. ze str. 9

Szlak Turystyczno-Historyczny im. płk. Leopolda Lisa-Kuli

ściu kolejnych 100 m skrócić znów w prawo. Szlak prowadzi obok plantacji chmielu, dalej prosto dochodzimy do samotnego gospodarstwa, obok którego skręcamy w lewo, w kierunku widocznej wieży telefonii komórkowej.

2. [0.30 10.30] Wieża telefonii komórkowej, dalej szlak prowadzi zwykłą drogą polną, by po około 15 minutach dojść do miejsca pochówku rodziny żydowskiej, o czym informuje napis na kamiennym cokole:

**TU SPOCZYWA SZYMON
HIRSCHNER LAT 58
JEGO ŻONA CHAJA LAT 48
I ICH 9-LETNIA CÓRKA ITA
ZAMORDOWANI PRZEZ
ZBRODNIARZY HITLEROWSKICH
WE WSI KOSINA 14.VIII.1942 r.**

3. [1.00 10.00] Szlak prowadzi przez małe obniżenie, obok kilku wierzb, by przejść przez mały mostek, dalej w prawo obok olchy, tutaj znów idziemy prosto drogą, nie skręcając wcześniej drogą w lewo, w kierunku widocznych drzew obok drogi asfaltowej z Kańczugi do Łańcuta.

4. [1.45 9.45] Na drodze asfaltowej skręcamy w lewo, w kierunku Markowej, gdzie widać na horyzoncie wieżę kościoła.

5. [1.45 9.30] Po około 15 minutach marszu drogą asfaltową skręcamy w prawo na drogę prowadzącą w kierunku Markowej.

6. [1.45 9.45] Dochodzimy do bramy Skansenu w Markowej. Obok skansenu wiszą dwa drogowskazy:

Kosina – 7 km

Husów – 7 km, Albigowa Honie – 14 km

Dalej szlak przechodzi obok Gminnego Ośrodka Kultury, by po kilku minutach dojść do drogi przez wieś, gdzie skręcamy w prawo. Idąc dalej chodnikiem, mijamy kościół, by skręcić w lewo przed budynkiem biblioteki w wiejską drogę żwirową. Po chwili kierujemy się ponownie w lewo, aby dojść wzdłuż rzeczki o nazwie Markówka do mostku, przez który przechodzimy, skręcając w prawo.

7. [2.05 8.55] Dochodzimy do drogi asfaltowej, prowadzącej przez część wioski położonej na prawym brzegu Markówki, gdzie zgodnie ze znakami skręcamy w prawo. Idąc cały czas drogą, mijamy oprócz nowych domów stare, drewniane domy, o konstrukcji stropowo - zrębowej. Obok wielu domów rosną lipy.

8. [2.25 8.35] Z drogi asfaltowej należy skręcić w lewo, w polną drogę, która prowadzi w kierunku Husowa, a właściwie części Husowa, gdzie znajdują się instala-

cje związane z eksploatacją gazu ziemnego. Z drogi widać również pojedyncze drzewa przy szosie nad Husowem.

9. [2.50 8.10] Przechodzimy obok ujęcia gazu. Idąc dalej, dochodzimy do płyt betonowych na drodze, z tego miejsca mamy rozległą panoramę.

10. [3.40 7.20] Dochodzimy do drogi asfaltowej, gdzie zgodnie ze znakiem skręcamy w lewo. Po krótkim odcinku skręcamy w prawo, w stronę domów we wsi Husów, by po przejściu obok nich dojść ponownie do drogi asfaltowej, na której skręcamy w prawo. po około 100m skręcamy w lewo, by po krótkim odcinku przejść z drogi na ukos w prawo na drogę polną, która prowadzi przez mały potok, a dalej obok dużego gospodarstwa.

11. [4.05 6.55] Dochodzimy ponownie do drogi asfaltowej, gdzie skręcamy w prawo, by po około 100 m obok krzyża skręcić w lewo, a po kilku minutach zejść na trawiastą drogę obok kilku gospodarstw.

12. [4.30 6.30] Dochodzimy ścieżką polną do dębu, na którym znajdują się znaki szlaku. W pobliżu opuszczone gospodarstwo, polana przez którą przechodzimy w kierunku lasu (którego przejście zajmie około 20 minut), by po wyjściu z lasu iść już drogą szutrową.

13. [4.40 6.20] Dochodzimy do kapliczki stojącej w otoczeniu 2 lip. Miejsce szczególnie refleksyjne, kiedy lipy kwitną, roznosi się w powietrzu zapach kwiatu i słyszczyć brzęczenie pszczół.

14. [4.50 6.10] Dochodzimy do triangułu po lewej stronie naszej drogi. Z miejsca tego, przy odpowiedniej widoczności, można dojrzeć Suchą Górę (591) koło Krosna, najwyższy szczyt Pogórza Strzyżowsko - Dynowskiego (w kierunku południowym). Szlak prowadzi cały czas wierzchowiną, skąd w kierunku północnym widać domy Handzlówki. W pewnym momencie należy uważać, by wybrać właściwą drogę na rozwidleniu, gdzie trzeba iść lekko na ukos w prawo, w kierunku widocznego stadionu klubu z Handzlówki, a nie prosto.

15. [5.15 5.45] Szlak prowadzi drogą obok stadionu wspomnianego klubu, a z drugiej strony rośnie wspaniała lipa, dalej wiedzie droga szutrowa w kierunku widocznego komina w Albigowej Honie.

16. [6.00 5.00] Osiągamy Honie - przysiółek Albigowej, skrzyżowanie z drogą z Albigowej do Zabratówki, wcześniej na drzewie naprzeciwko sklepu drogowskazy:

Husów – 7 km, Markowa – 14 km

Maria Magdalena – 6 km, Slocina MPK – 14 km

Dalej szlak prowadzi drogą w kierunku wzgórza Marii Magdaleny (droga odcinkami asfaltowa).

17. [6.05 4.55] Osiągamy miejsce zwane „Krzyżyki”, gdzie obok drogi stoi krzyż

obok lip. Widać z tego miejsca Markową, Kosinę, całą Albigową. Dalej szlak prowadzi drogą żwirową, obok lasu, by na końcu lasu dojść do miejsca, gdzie szlak czerwony prowadzono razem z zielonym w stronę wzgórza Marii Magdaleny. Są tutaj drogowskazy:

szlak czerwony

Albigowa Honie – 3km, Husów – 10km

szlak zielony

Kraczkowa – 7 km, Łańcut – 12km

Na pierwszym planie w kierunku północnym widać z tego miejsca zabudowania Cierpisza.

18. [7.00 4.00] Szlak prowadzi dalej drogą żwirową, przechodzi obok kilku domostw, by dojść do miejsca, gdzie obok krzyża dochodzi z Cierpisza Górnego bita droga, którą można dojść w 15 minut do przystanku PKS, właśnie w Cierpiszu Górnym. Widać z tego miejsca kościołek na wzgórzu Marii Magdaleny, wieże radiowo - telekomunikacyjne. W kierunku południowym można dojrzeć szczyt Wilczego (510) oraz dalej w prawo (w kierunku zachodnim) można zobaczyć wystający grzbiet Suchej Góry (591) wraz z charakterystyczną wieżą telewizyjną. Na najbliższym planie w kierunku południowym widoczne są budynki Chmielnika.

19. [7.20 3.40] Dochodzimy drogą żwirową do małej kapliczki z obrazem Jezusa Miłosiernego. U dołu napis:

„JEZU UFAM TOBIE BEZ GRANIC”.
Jest też tablica z napisem: *„Od całej okolicy, za ocalenie w czasie wojen światowych”*

Zgodnie ze szlakiem idziemy w kierunku kościoła pw. św. Marii Magdaleny, przy którym jest tablica opisująca krótką historię kościoła, umieszczona tam przez PST (Podkarpackie Stowarzyszenie Turystyczne). Są też na lipie drogowskazy:

szlak czerwony

Slocina MPK – 9 km, Rzeszów Rynek – 12 km

szlak zielony

Kraczkowa – 10 km, Łańcut – 15 km

szlak czerwony

Albigowa Honie – 6 km, Husów – 13 km

Jest również tablica ze schematem szlaku. Po przejściu obok kościoła szlak prowadzi drogą polną, obok samotnego gospodarstwa. Cały czas w kierunku południowym widać Chmielnik, a na najbliższym planie część Chmielnika noszącą nazwę Rzym. Mieszkańcy Chmielnika nazwę tę wyjaśniają w następujący sposób. Kiedy mieszkaniec centrum Chmielnika wybierał się w odwiedziny do przysiółka

Rzym, to wybierał się jak do Rzymu, ponieważ była to bardzo odległa od centrum część Chmielnika.

20.[8.00 3.00] Szlak dochodzi do samotnego, opuszczonego gospodarstwa obok małego zagajnika, za którym prowadzi dalej prosto, nie należy skręcać w prawo. po kilku minutach marszu widać komin EC w Załężu, widać też dużą część Rzeszowa. Szlak przechodzi dalej drogą asfaltową wśród nowo wybudowanych domów.

21. [8.20 2.40] Obok trzech lip z kapliczką pośrodku należy skręcić w prawo, w kierunku widocznego lasu, gdzie krótki odcinek czerwonego szlaku przebiega razem z fragmentem szlaku żółtego („Dookoła Rzeszowa”).

22.[8.40 2.20] Dochodzimy do leśniczówki, przed którą skręcamy w lewo, by po około 15 minutach ponownie iść drogą leśną, żółtym szlakiem. Kilka minut później spotykamy piękny okaz modrzewia o obwodzie około 3 m. Jest to pomnik przyrody. W pobliżu rośnie drugi podobny.

23.[9.15 1.45] Szlak doprowadza nas do drogi asfaltowej, prowadzącej w kierunku kaplicy św. Rocha w Słocinie Górnej. Po kilku minutach, nie dochodząc do wspomnianej kaplicy, do której doprowadza szlak żółty, szlak czerwony skręca w prawo, w drogę polną, w kierunku widocznego w centrum Słociny kościoła, którego wieża rzuca się w oczy. Idąc drogą polną, można dojrzeć samotny krzyż na środku otoczonego drzewami cmentarza cholewskiego w połowy XIX w.

24. [9.50 1.10] Dochodzimy do szkoły w Słocinie, by po chwili przejść obok poświęconej powstańcom z 1864 r. kaplicy (w jej górnej części znajduje się figura w. Barbary).

25. [10.00 1.00] Kościół w Słocinie. Naprzeciw kościoła:

– kaplica św. Rocha – drogowskazy o treści:

Rzeszów Rynek – 4 km

Maria Magdalena – 9 km, Kraczkowa PKS – 19 km

Dalej szlak prowadzi przez park podworski, z dworem po Chłapowskich, w którym mieścił się kiedyś dom dziecka, potem ul. Paderewskiego i Armii Krajowej. Właśnie ul. Armii Krajowej doprowadzi nas do ronda, obok którego jest główne wejście na cmentarz pobiciniński. Na tym cmentarzu, w dzielnicy VIII, znajduje się grób płk. L.Lisa - Kuli (około 100 m od wejścia głównego). Szlak tymczasem prowadzi dalej ulicami: Mieszka I, Kwietniową, Letnią, Wiosenną, św. Michała Archanioła, Al. Niepodległości, Rejtana, Wierzbową, Naruszewicza, Rynkiem, Matejki do Pl. Farnego.

26. [11.00 0.00] Plac Farny w Rzeszowie, pomnik płk. Lisa - Kuli. Znajduje się tu-

taj tablica ze schematycznym przebiegiem szlaku. jest również drogowskaz:

Słocina – 4 km, Maria Magdalena - 13 km

Tutaj kończymy wędrowkę szlakiem z Kosiny do Rzeszowa. Można oczywiście zacząć w Rzeszowie (lub Słocinie) i iść do Kosiny. jednak, biorąc pod uwagę możli-

wości komunikacyjne, wygodniej jest wyjechać odwrotnie, w stronę Rzeszowa. Kto chce, może z centrum miasta pojechać autobusem MPK na Pobitno, na cmentarz, a potem dojść do szlaku ulicą Armii Krajowej.

Opr. Michał Markowicz



Ekologia w Cierpiszu

Jak corocznie, 10 maja w Szkole Podstawowej w Cierpiszu odbył się Gminny Konkurs Ekologiczny. To już jego V edycja. Organizatorem była Justyna Barszczak zaś uczestnikami uczniowie ze szkół z terenu naszej gminy. Tegoroczny temat: „**Bioróżnorodność przyrody polskiej**”. Uczniowie rozwiązywali test. Nasza uczennica z klasy VI, Klaudia Płudowska zajęła II miejsce. Dzieci z klasy I, w ramach działającego u nas Kółka Teatralnego pod opie-

poniżej Certyfikat Odkrywców Ekololandii dla SP w Cierpiszu

ką mgr Bożeny Uchman, wystąpiły w okolicznościowej inscenizacji.



Uczniowie klas I-III corocznie biorą udział w wyprawach „**W poszukiwaniu Ekololandii**”. Tym razem udaliśmy się do zagrody garncarskiej w Medyni Głogowskiej. Dzieci wszystkimi zmysłami doświadczały Ekololandii, zapoznawały się między innymi z problemami recyklingu, segregacji śmieci, szukały drzewa- przyjaciela, a wszystko w ciekawej, zabawowej formie. Następnie zwiedzały zagrodę, gdzie tutejszy przewodnik przybliżył im życie i narzędzia pracy naszych przodków. Olbrzymią atrakcją było, pod okiem mistrza rzemiosła garncarskiego, nauczenie się wyczarowywania cudów ze zwykłej gliny. Naszą wyprawę zakończyło tradycyjne wspólne pieczenie kiełbasek i wręczenie Certyfikatów Odkrywców Ekololandii.

Maria Skomra





Piękna nasza Polska cała...

Nieodzownym elementem wymarzonej szkoły są wycieczki. Nie mogło ich więc zabraknąć w programie „Szkoła Marzeń” realizowanym przez Szkołę Podstawową w Albigowej.

Na turystyczne szlaki wiodące w różne zakątki Polski nasi wychowankowie wyjechali już w kwietniu. Grupa 44 uczniów klas I-III przez dwa dni zwiedzała Kraków i Wieliczkę. W programie wycieczki znalazła się Zabytkowa Kopalnia Soli, Kraków, a w nim Kopiec Kościuszki, Wawel, Rynek i Wieża Mariacka. Nie zabrakło też czasu na Smoka Wawelskiego, wizytę w Teatrze Groteska oraz zwiedzanie ZOO.

W kilka tygodni później kolejna grupa 45 uczniów klas IV-VI wyruszyła w kierunku Ziemi Kieleckiej. W programie wycieczki znalazła się wizyta w Oblęgorku, Kielcach, Chęcinach, Bałtowie. Uczniowie odwiedzili zabytkowy zespół klasztorny Święty Krzyż. Dzieci zwiedzały także Muzeum Hutnictwa w Nowej Słupi i Krzemionki Opatowskie. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się eksponaty zgromadzone w Muzeum Wojskowym w Skarżysku – Kamiennej.

Najdłuższa i niezwykle ciekawa była 4-dniowa wycieczka do Warszawy. Stanowiła ona formę nagrody dla dzieci najbardziej zaangażowanych w pracę szkoły. Wzięło w niej udział 45 uczniów klas IV-VI. Dzieci zwiedziły Stare Miasto, Zamek Królewski, Barbakan, katedrę, Pałac na Wodzie i Rezydencję króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie. W programie zwiedzania nie zabrakło przejażdżki metrem, wizyty w ZOO, na Lotnisku Okęcie, w Pałacu Kultury i Nauki, skąd z 30 piętra dzieci podziwiały panoramę stolicy. Niezwykle interesująca była wizyta w Sejmie.

Na jednodniowy wyjazd do Sandomierza wyruszyli uczniowie klas młodszych. Grupa 60 dzieci zwiedzała to piękne miasto z bogatą, zabytkową Starówką. Wielkim przeżyciem było zejście w pełne legend sandomierskie podziemia, rejs statkiem po Wi-

śle i spacer wązowem Królowej Jadwigi.

Wycieczki są najlepszą lekcją historii, kultury narodowej, patriotyzmu. Na turystycznych szlakach kształtują się postawy szacunku dla przyrody, a także współpracy i wzajemnej pomocy. Wzmacniają się więzi koleżeńskie, otwierają się

nowe horyzonty. Dzieci uczą się właściwego zachowania w różnych sytuacjach życiowych: w teatrze, galerii, metrze, windzie, tramwaju.

Z pewnością wspomnienia wycieczkowe pozostaną w ich pamięci dłużej niż książkowa wiedza.

Katarzyna Falger

Plener malarski „Wiosenny pejzaż”

Jednym z działań w ramach programu „Szkoła Marzeń” w Albigowej, było zorganizowanie pleneru malarskiego. Opiekę nad tym przedsięwzięciem sprawowała nauczycielka prowadząca koło plastyczne. Na plener zaproszeni zostali uzdolnieni plastycznie uczniowie ze szkół naszej gminy wraz ze swymi opiekunami.

Miejsce pleneru, z którego rozciąga się piękny widok na okolicę, zostało specjalnie wybrane. Młodzi artyści malowali obrazy, korzystając z rad nauczycieli.

Jury konkursowe dokonało oceny prac pleneru.

I miejsce – praca **Eweliny Preis** i **Martyny Kaszyk** ze



Szkoły Podstawowej Rogóżnie (opiekun – *Barbara Hoły*)

II miejsce – praca **Izabeli Rybak** i **Marleny Panek** ze Szkoły Podstawowej Głuchowie (opiekun – *Teresa Rydel*)

III miejsce – praca **Karoliny Flejszar** i **Wioletty Kuźniar** ze Szkoły Podstawowej Rogóżnie (opiekun – *Alicja Plis-Cyrana*)

Gratulujemy wyróżnionym.

Alicja Plis-Cyrana



UDZIAŁ PUBLICZNEGO GIMNAZJUM W WYSOKIEJ W KONKURSIE „BEZPIECZNE WAKACJE 2006”

Publiczne Gimnazjum w Wysokiej w roku szkolnym 2005/2006 wzięło udział w wojewódzkim etapie konkursu „Bezpieczne wakacje 2006” organizowanym przez WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ DS. BEZPIECZNEGO WYPOCZYNKU DZIECI I MŁODZIEŻY. Konkurs miał na celu promowanie bezpiecznych zachowań w czasie wakacji wśród młodzieży szkolnej. Każdy wychowawca w ramach godziny wychowawczej realizował w swojej klasie temat związany z bezpiecznym wypoczyn-

kiem młodzieży gimnazjalnej w czasie wakacji. Kolejnym etapem było przeprowadzenie w całym gimnazjum klasowych eliminacji do SZKOLNEGO TURNIEJU WIEDZY nt. BEZPIECZNYCH WAKACJI 2006. Z każdej klasy wyłoniono dwoje finalistów, którzy reprezentowali swoją klasę w szkolnym etapie turnieju. Na korytarzu gimnazjum pojawiła się gazetka tematyczna. Szkolna impreza promująca bezpieczne zachowania w czasie wakacji odbyła się 16.05.2006 r. Na początek odbył się wielki finał SZKOLNEGO TURNIEJU WIEDZY NT. BEZPIECZNYCH WAKACJI 2006. Uczestnicy zmierzli się z wie-

dzy teoretycznej, a w części praktycznej na rowerowym torze przeszkód. Najlepsi reprezentowali szkołę w wojewódzkim etapie konkursu. Młodzież oglądała prezentacje i pomocy w wykonaniu ratowników łańcuckiego studium ratownictwa medycznego oraz spotkała się z policjantami z Komendy Policji w Łąncucie, którzy ostrzegli uczniów przed zagrożeniami. O bezpiecznym przebywaniu nad wodą opowiedziała pani – ratownik wodny. Etap wojewódzki odbył się 21 czerwca w Rzeszowie, wzięło w nim udział 19 drużyn z całego województwa. Zawodnicy brali udział w konkurencjach sprawnościowych oraz w konkursie wiedzy.

„Więź ludzi z przyrodą wydaje się coraz słabsza, a negatywne skutki działalności człowieka coraz bardziej widoczne, dlatego...”



niczą w zajęciach edukacji ekologicznej

- osoby szczególnie zainteresowane ekologią i ochroną środowiska należą do Szkolnego Klubu Ekologicznego
- mamy swoją gazetkę ścienną „Więści ekologiczne”, gdzie umieszczane są aktualne informacje z naszej działalności oraz przypadających świąt ekologicznych np. Dnia Wody czy Dnia Ochrony Środowiska
- organizujemy okolicznościowe imprezy z okazji Dnia Ziemi
- nasi uczniowie biorą udział w Gminnym Konkursie Ekologicznym organizowa-

nym przez Szkołę Podstawową w Cierpiszu

- współdziałamy ze Związkiem Komunalnym „Wisłok” z Rzeszowa; uczestniczymy w różnorodnych akcjach oraz w wyprawach ekologicznych, w czasie których uczniowie poznają modelowe gniazdo recyklingowe, oczyszczalnię ścieków, wysypisko śmieci oraz jedną z trzynastu ścieżek dydaktycznych
- nawiązaliśmy współpracę z Regionalnym Ośrodkiem Edukacji Ekologicznej z Krakowa oraz Polskim Klubem Ekologicznym
- jesteśmy stałymi czytelnikami „Ekoświata” i „Przyrody Polskiej”
- organizujemy wycieczki do miejsc chronionych

c.d. na str.14

Podsumowanie ekologicznych dokonań uczniów ze Szkoły Podstawowej z Handzlówki

Nasza szkoła od kilku lat bierze aktywny udział w akcjach na rzecz ochrony środowiska.

Od 5 lutego 2004r. jesteśmy członkami klubu „Błękitny Kciuk”. Stąd też naszą szczególną troską staramy się otoczyć cieki wodne na terenie wsi Handzlówka, a szczególnie rzekę Sawę. Pragniemy, aby nie odstraszała ona swoim wyglądem i zapachem! Nasi uczniowie opiekują się wybranym odcinkiem rzeki: oczyszczają jej brzegi, sprawdzają barwę i zapach wody, obserwują organizmy, które występują w rzece.

Oprócz tego dbają o oszczędne gospodarowanie zasobami wodnymi w swoich domach oraz sprawdzają co dzieje się ze ściekami komunalnymi.

Ponadto podejmujemy szereg dodatkowych działań:

- każdego roku uczestniczymy w akcji „Sprzątanie świata”
- prowadzimy całoroczną zbiórkę surowców wtórnych tj. makulatury i aluminium
- zbieramy odpady niebezpieczne – baterie
- uczniowie klasy IV uczest-



Wyprawa w poszukiwaniu Ekolandii – fot. B. Szylar

c.d. ze str. 13

Podsumowanie ekologicznych dokonań uczniów ze Szkoły Podstawowej z Handzlówki

m.in. rezerwatów i parków narodowych.

W ostatnim czasie tj. od lutego do czerwca 2006 r. podjęliśmy następujące działania:

28 kwietnia zorganizowaliśmy Dzień Ziemi. Uczniowie z klas I-III przedstawili ciekawy program „Moja Ziemia”, po którym odbył się konkurs wiedzy ekologicznej oraz został rozstrzygnięty konkurs „Cywilizacyjne stwórki”.

Od 22 kwietnia do 5 czerwca przeprowadziliśmy szkolną akcję Wiecznie Zielonego Drzewka, do której włączyli się wszyscy uczniowie naszej szkoły.

11 maja odbył się Gminny Konkurs Ekologiczny w Cierpiszu, w którym nasza uczennica Dorota Sobek z klasy V zdobyła wyróżnienie.

Uczestniczyliśmy także w kilku wycieczkach: w Wyprawie w poszukiwaniu Ekolandii – trasa XI „W dolinie rzeki Mrowli”. Uczniowie zobaczyli gniazdo recyklingowe w Rzeszowie, oczyszczalnię ścieków w Załężu i przeszli nad rzeczną ścieżką dydaktyczną.

12 maja szóstoklasiści pojechali na wycieczkę rowerową



Wycieczka do TPN – Morskie Oko – fot. B. Szylar

wą do Rezerwatu „Husówka”, gdzie zaobserwowali kwitnącą kłokoczkę południową, zaś 20 i 21 czerwca udali się do Tatrzańskiego Parku Narodowego w celu obserwacji rzeźby wysokogórskiej i tatrzańskiej fauny i flory.

W ramach konkursu „Łowcy baterii – wiosna 2006” udało nam się zebrać 36,5 kg zużytych baterii. „Super łowcą” został Piotr Krupczak z klasy V.

Nasi uczniowie bardzo chętnie angażują się w różnorodne akcje – wiedzą, że dzięki temu będą mogli w przyszłości żyć w czystym środowisku, w całkowitej zgodzie z NATURĄ!

Członkowie Szkolnego Klubu Ekologicznego wraz z opiekunką B. Szylar



Wycieczka rowerowa – fot. B. Szylar

Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym



Mateusz Szpunar otrzymuje rower za zajęcie II miejsca w klasyfikacji indywidualnej

Wzorem lat ubiegłych, po raz trzeci przeprowadzone zostały Powiatowe Eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym, na rok szkolny 2005/2006. Organizatorami Turnieju na szczeblu powiatowym są: Komenda Powiatowej Policji w Łańcucie oraz Wydział Edukacji i Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Łańcucie.

Celem zawodów jest upowszechnianie wśród dzieci i młodzieży zasad bezpiecznego

poruszania się na drogach. Zawody obejmowały test ze znajomości przepisów ruchu drogowego oraz część praktyczną, czyli jazdę na rowerze po torze przeszkód oraz po miasteczku ruchu.

Eliminacje powiatowe dla szkół podstawowych odbyły się – 25 kwietnia w szkole Podstawowej nr 2 w Białobrzegach. **I miejsce zdobyła – drużyna Szkoły Podstawowej w Handzlówce**, w składzie: Jan Babiarez, Mateusz Szpunar, Sławomir Trojnar.

Nasza zwycięska drużyna zakwalifikowała się do kolejnego etapu na szczeblu wojewódzkim. W kategorii szkół podstawowych, zawody odbyły się w Woli Baranowskiej – 6 maja 2006 r. **Drużyna, w tym samym składzie, w Finale Wojewódzkim Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym, zajęła III miejsce. Mateusz Szpunar w zawodach indywidualnych zajął II miejsce i otrzymał super nagrodę – rower.**

Oczekujemy na kolejne rozgrywki i już dziś zachęcamy nowych uczestników do wzięcia udziału w turniejowych zmaganiach. Oby mogli poszczycić się takimi sukcesami jak tegoroczna zwycięska drużyna, która zakwalifikowała się do ścisłego grona finalistów. Drużynę przygotowała opiekunka – Halina Sobek.

Halina Sobek



Drużyna SP w Handzlówce w składzie Jan Babiarz, Mateusz Szpunar, Sławomir Trojnar, która zajęła III miejsce drużynowo w eliminacjach wojewódzkich

Dzień Rodziny

– Wysoka 2006

29 maja 2006 r. w Szkole Podstawowej im. św. Jana Bosko w Wysokiej odbył się uroczysty Dzień Rodziny, połączony z obchodami Dnia Matki, Dnia Ojca i Dnia Dziecka. W tym roku zorganizowany został pod hasłem „Mama i tata – cały mój świat”.

Licznie zgromadzone rodziny z naszej miejscowości i zaproszeni goście obejrzeeli krótki program artystyczny. Rodzice wraz z dziećmi wzięli udział w doskonałej zabawie prowadzonej przez Szkołę Muzyczną „YAMAHA”. Wszyscy chętnie korzystali z dodatkowych atrakcji, przygotowanych przez organizatorów. Były to: loteria fantowa z nagrodami głównymi, punkt medyczny, sklepik ze słodyczami, kielbaski z grilla oraz domowe ciasto z kawą lub herbatą.

Dobry humor towarzyszył uczestnikom zabawy, która dostarczyła wszystkim niezapomnianych wrażeń.



W przygotowaniu imprezy i zakupie nagród pomogli: Rada Rodziców, pracownicy szkoły i hojni sponsorzy. Dziękujemy!

Małgorzata Tomaszek

V GMINNA PRZEDSZKOLADA W ALBIGOWEJ

Tegoroczny Dzień Dziecka obchodzony był w Gminie Łañcut niezwykle atrakcyjnie. Już po raz piąty zorganizowana została „Przedszkolada”, w której wzięły udział dzieci starsze z wszystkich przedszkoli naszej gminy. Impreza odbyła się w Ośrodku Kultury w Albigojowej, a rozpoczęła się występem przedszkolaków z Wysokiej. Dzieci w barwnych strojach zaprezentowały wiele skocznych tańców i piosenek, czym zasłużyły sobie na gorące oklaski publiczności.

Szczególñą atrakcją był „występ” Wójta Gminy Zbigniewa Łoży, który przeczytał dzieciom wiersz D. Gellner pt. „Urodziny”, w taki sposób, że wszystkie (a było ich około 350) słuchały z uwagą.

Całą uroczystość prowadził wodzirej Waldemar Wywrotki, więc po wspólnym poczęstunku dzieci miały okazję do tańców i zabaw przy muzyce. Rozstaliśmy się z obietnicą spotkania za rok i nawet deszczowa pogoda nie zepsuła doskonałych humorów.

Irena Winkler

Na Majówkę... po raz szósty ...do Głuchowa

(relacja z VI Gminnego Festiwalu Regionalnego pod hasłem: Miejscowa sztuka użytkowa)

21 maja br. od rana słysząc było w głuchowskim domu kultury gwar nastolatków zjeżdżających się ze szkół podstawowych naszej gminy. Na progu serdecznie witali ich gospodarze – nauczyciele i uczniowie miejscowej szkoły podstawowej. W części artystycznej pt.

c.d. na str. 16

Na Majówkę... po raz szósty ...do Głuchowa

„Idziemy na Majówkę” zostały przedstawione tańce ludowe, pieśni i przyśpiewki. Etnograf, p. Stanisława Piekło wygłosiła interesującą pogadankę na temat lokalnych ubiorów chłopskich na przestrzeni dziejów wraz z pokazem strojów ludowych, koronek i haftów. Następnie odbyły się warsztaty młodzieży z twórcami regionu. Dziewczęta i chłopcy poznawali tajniki rzemiosła artystycznego: bibułkarstwa, wikliniarstwa, wyrobów w skórce, biżuterii i ozdobnych lampionów. Z zainteresowaniem obserwowali kolejne czynności twórców i wykonywali:

- wisiorki, klipsy, bransoletki z kolorowego filcu i koralików,
- ozdobne paski plecione z pasmanteryjnego sznurka bądź wisiorki, torebki,
- koszyczki i ogrodowe ozdoby wiklinowe,
- lampiony ogrodowe,
- różnobarwne kwiaty z bibuły: maki, chabry, kaczęńce, żonkile, róże itp.

Zajęcia te, tradycyjnie zakończone zostały konkursem na najlepiej wykonane rękodzieło. Festiwal odwiedzili wójt gminy, dyrektor Centrum Kultury.

Ogromną wdzięczność chciałam wyrazić twórcom obecnym na festiwalu: Helenie Daniel, Helenie Krzywonos, Irenie Kuźniar, Stanisławie Piekło i wikliniarce z Rudnika nad Sanem oraz nauczycielom: Teresie Rydel i Małgorzacie Trzyna. Osoby te z oddaniem pracowały z dziećmi, pokazując im tajniki ginących zawodów. Serdeczne podziękowania składam wójtowi gminy, dyrektorowi Centrum Kultury oraz Gminnej Komisji do spraw Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, którzy wspomogli nas finansowo, dzięki czemu kolejny raz ten festiwal mógł się odbyć. Budzi to nadzieję, że dzieło twórczenia dla innych może trwać nadal.

Zofia Piwońska

FESTYN RODZINNY W CIERPISZU

Festyn rodzinny to uroczystość, która stała się już tradycją w naszej miejscowości. Tegoroczna impreza odbyła się 21.V.2006 r. i była, jak zawsze okazją do wspólnej zabawy dla całej rodziny. Bardzo bogaty program i cudowna aura pozwoliły na miłe spędzenie czasu wolnego wszystkim, którzy w to niedzielne popołudnie przybyli do Cierpisza.

Program artystyczny rozpoczęli przedszkolni i szkolni

artyści. W piosenkach, wierszach, tańcach, wyrażali swoją miłość i wdzięczność dla rodziców, którzy 26 maja i 23 czerwca obchodzili swoje święto. Oprócz przedstawicieli szkoły, zaprezentowały się inne zespoły i kapele z gminy Łańcut. Każdy występ nagradzany był gromkimi brawami. Piękne, niedzielne popołudnie upłynęło w atmosferze wspólnej, radosnej zabawy.

Ale to nie koniec...

Program artystyczny społeczności szkolnej i przedszkolnej został powtórzony w Zespole Szkół w Cierpiszu 25 maja 2006 r., z okazji spotkania pracowników – emerytów oświaty gminy Łańcut.

Wszystkim zaproszonym gościom bardzo podobała się akademia z okazji Dnia Matki. Skłaniała ona do głębszej refleksji nad rolą matki w życiu rodzinnym.

Padaly słowa uznania pod kierunkiem pani dyrektor, oraz nauczycielek z przedszkola i szkoły. Zaproszeni goście miło spędzili czas.

Bożena Uchman



„ENGLISH TEACHING” w Handzlówce

Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Wsi Handzlówka od czerwca b.r. realizuje w Niepublicznym Gimnazjum im. F. Magrysia i Szkole Podstawowej im. Ks. Krakowskiego w Handzlówce projekt „LET’S HAVE FUN WITH ENGLISH! - ZABAWMY SIĘ JĘZYKIEM ANGIELSKIM!” dotowany ze środków Programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności „English Teaching–Small Grants”, którego krajowym operatorem jest Nidzicka Fundacja Rozwoju „NIDA”.

To drugi projekt Stowarzyszenia realizowany w Handzlówce i dofinansowany z Programu English Teaching. Poprzedni „Language booster – wzmocnienie językowe” przeprowadzony został w roku szkolnym 2003/2004. Autorem i koordynatorem obu projektów jest Krystyna Musz-Kisala. Na konkurs Small Grants wpłynęło w tym roku do Fundacji „NIDA” aż 445 wniosków z całej Polski. Wniosek Stowarzyszenia znalazł się wśród 50 projektów, które uzyskały pozytywną opinię i dofinansowanie.

Celem projektu jest wzrost umiejętności posługiwania się językiem angielskim (w tym szczególnie mówienie i rozumienie ze słuchu) u dzieci i młodzieży wiejskiej, a także

zastosowanie przez nauczycieli na zajęciach nowych aktywnych metod nauczania, nowoczesnych pomocy i środków dydaktycznych, multi-mediów. Zajęcia dodatkowe z native speakers umożliwią kontakt z żywym językiem angielskim i kulturą krajów anglojęzycznych.

W ramach projektu prowadzony jest uzupełniający się cykl pozaprogramowych działań edukacyjnych przeznaczonych dla ok. 90 uczniów - dzieci i młodzieży z Handzlówki, które zaproszą do projektu również grupę swoich rówieśników z Krzemienicy. Zaplanowane zadania uwzględniają różny poziom umiejętności językowych uczestników. Zapewniają wykorzystanie wachlarza ciekawych metod i no-

woczesnych pomocy. Typowe zajęcia językowe łączą się i uzupełniają z lubianymi i rekomendowanymi przez dzieci i młodzież, interaktywnymi formami edukacyjnymi.

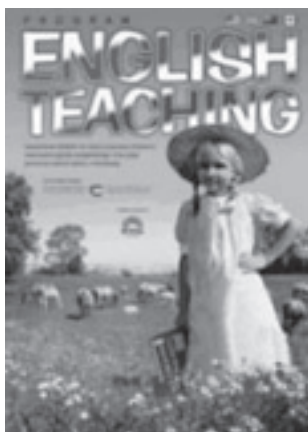
W czasie „Wakacyjnego przeglądu filmów i bajek angielskich” dzieci obejrzały bajki i filmy w wersji anglojęzycznej, a na zajęciach „Let’s have a fun! - Zabawmy się!” opracują i przygotowują krótki spektakl kabaretowy lub scenki rodzajowe. Zaprezentują je w czasie podsumowującego spotkania mikołajkowego z native speakers, a także w środowisku.

Zaplanowane zajęcia wyrównawcze i rozwijające z wykorzystaniem ciekawych ćwiczeń, pomocy audio-video, programów komputerowych pozwalają ćwiczyć rozumienie czytanego tekstu, rozumienie ze słuchu sensu dialogów żywego języka w filmach i wypowiedziach rodzimych użytkowników języka, poprawną wymowę, formułowania wypowiedzi i prowadzenie rozmowy. Cykl „Spotkanie z kulturą angielską” to zajęcia rozwijające zainteresowania kulturą krajów anglojęzycznych oraz prezentacja piosenek i obyczajów krajów anglosaskich. Zajęcia obejmują też praktyczne zastosowanie języka w korespondencji dro-

1 lipca 1946

1 lipca 2006

Jubileusz 60-lecia Przedszkola Publicznego w Soninie uczczono 29 czerwca 2006 roku rozpoczynając Mszą świętą w Kościele Parafialnym p.w. Św. Jana Chrzciciela w Soninie. W homilii Ks. Proboszcz Jan Jakubowski podkreślił szczególną rolę przedszkola w kształtowaniu osobowości małego dziecka, jego nauczaniu, wychowaniu, a także oddziaływaniu przedszkola na życie wsi.



gą internetową z kolegami ze szkół w krajach UE.

W związku z realizacją projektu jeden z tegorocznych absolwentów gimnazjum wziął udział w 2-tygodniowym obozie językowym zorganizowanym przez NFR „NIDA” dla uczestników programu English Teaching k. Nowego Sącza.

Szanse edukacyjne dzieci i młodzieży wiejskiej ciągle są ograniczone. Niewielki dostęp do językowych zajęć dodatkowych, odpowiednich pomocy, nowoczesnych metod nauki, programów, multimediów, brak kontaktu z żywym językiem angielskim, często brak zainteresowania rodziców potrzebą edukacji językowej dzieci i po prostu brak pieniędzy na nią - to główne ograniczenia. Projekty takie jak „LET'S HAVE FUN WITH ENGLISH! dzięki wsparciu finansowemu ze źródeł zewnętrznych pomagają likwidować te ograniczenia.

Krystyna Musz-Kisala



Taniec góralski w wykonaniu najmłodszej grupy przedszkolaków

„Wszystkiego co naprawdę trzeba wiedzieć nauczyłem się w przedszkolu: o tym jak żyć, co robić, jak postępować, myśleć, marzyć, wyobrażać sobie lepszy świat...”

- Robert Fulghum

W plenerowej scenerii pod „Grzybkim” dyr. Przedszkola Publicznego w Soninie Ewa Plesnar powitała zaproszonych gości: Posłankę RP Halinę Murias, Posła RP Kazimierza Gołojucha, przedstawicieli samorządów powiatu i gminy Łańcut, Proboszcza parafii Sonina, pracowników samorządowych, byłych i obecnych pracowników przedszkola, przedstawicieli organizacji działających w Soninie, absolwentów i wychowanków przedszkola.

Minutą ciszy uczczono zmarłą 26 maja 2006 roku Helenę Nycz, założycielkę, pierwszą nauczycielkę i kierowniczkę Przedszkola Publicznego w Soninie.

Rolę przedszkola w kształtowaniu małego człowieka podkreślali w swoich wypowiedziach oraz wiele serdecznych życzeń z okazji Jubileuszu składali posłowie RP Halina Murias, Kazimierz Gołojuch, Wójt Gminy Łańcut Zbigniew Łoza, Radny Powiatu Łańcuckiego Wojciech Borcz, Dyrektor Centrum Kultury Andrzej Łobaza, w imieniu Szkół i Przedszkoli głos zabrały Dyr. Zespołu Szkół w Głuchowie Maria Kalinowska i Dyr. Przedszkola Publicznego w Albigowej Anna Fajger, Przew. KGW w Soninie Anna Golba, Przew. „Klubu Seniora” Janina Czepiela. Na ręce Dyr. Przedszkola Ewy Plesnar goście przekazali kwiaty, listy gratulacyjne, upominki dla dzieci oraz „Poezje Zebrane” Jana Pawła II. List gratulacyjny od II Wicekuratora KO w Rzeszowie Jerzego Cyprysia przekazała St. Wiz. KO Anna Pikiel.

Po powitaniu i wystąpieniach gości dzieci rozpoczęły program artystyczny jubileuszowym wierszem.

*Tęczowy, wesoły, bajeczny jest świat,
Gdy liczysz na palcach jak mało masz lat,
A nasze przedszkole 60 ich ma,
To nasze przedszkole, które każdy zna,
60 lat – to dużo czy mało,
60 lat – różnie bywało,
60 lat – to uroczystość wzniosła,
Dziś jesteśmy dumni z naszego rzemiosła.*

Przedszkolaki śpiewały piosenki oraz w pięknych i barwnych strojach zaprezentowały tańce regionalne i klasyczne: „Polonez”, „Trojak”, „Krakowiak”, „Taniec czeski”, „Wiązanka tańców rzeszowskich” i „Taniec hiszpański”. W programie artystycznym wystąpiła także kapela „Śwagry”.

Na zakończenie uroczystości zaproszeni goście otrzymali róże i foldery naszego przedszkola. W imieniu pracowników przedszkola Dyr. Ewa Plesnar podziękowała byłej Dyrektorki Przedszkola Janinie Czepiela za wieloletnią pracę z czynnioną z wielkim sercem i zaangażowaniem. Później były wspomnienia z lat przedszkolnych, oglądanie kronik, zdjęć, wpisy do księgi pamiątkowej.

Nad przebiegiem uroczystości czuwał Pan Roman Skomra – Przewodniczący Rady Sołectkiej w Soninie, twórca i reżyser najlepszych w Polsce widowisk obrzędowych

P.S.

Dyrektor Przedszkola Publicznego Ewa Plesnar w Soninie składa serdeczne podziękowania osobom i instytucjom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do przygotowania Jubileuszu. Szczególne podziękowania kieruję do członków Rady Rodziców, sponsorów, nauczycieli i pracowników administracyjno-obsługowych.

Historia powstania Przedszkola w Soninie



Pierwsze zachowane zdjęcie z 1965 r. od lewej: Helena Nycz – kierowniczka i nauczycielka, Michalina Dąbek – kucharka, P. Kielar – woźna, poniżej wychowankowie

Przedszkole w Soninie powstało 1 lipca 1946 roku. Budynek był gromadzki. Zajmowaliśmy 1 dużą salę, która służyła jako sala zabaw i szatnia. Dzieci uczęszczało około 50 w wieku od 2 do 7 lat. W drugiej połowie budynku mieścił się sklep spożywczy GS-u. Dzieci przynosiły sobie jedzenie w koszykach. Zajęcia trwały od godziny 8 do 12-tej i od 15 do 20-stej wieczorem. Przedszkole prowadziła Pani Helena Nycz w czynie społecznym. Nikt jej za to nie płacił, bo nie było na to funduszy. Dopiero 1 grudnia 1946 patronat nad przedszkolem przejął Wydział Oświaty i przedszkole nazywało się „Przedszkole Publiczne”. Przedszkole to było pierwszym ze świecących w całym powiecie. Dwa przedszkola „Caritas” prowadzone były przez siostry Boromeuski i na przedmieściu przez siostry Służebniczki. Przydzielano bardzo skromny budżet na utrzymanie przedszkola i pensję nauczycielki. Do mebli należał duży stół z firanką, gdzie dzieci składa-

ły swoje koszyczki z jedzeniem i tam też znajdowała się kancelaria. Wieszak znajdował się w kącie koło drzwi, na którym dzieci wieszaly ubrania i pod nim ustawiały buty. Były też długie 4 ławy służące za stoliki do posiłków i zajęć oraz krzeselka kupione przez rodziców na targu. Organizowane były z dziećmi i rodzicami przedstawienia kukielkowe oraz festyny, by w ten sposób zdobyć fundusze na potrzeby przedszkola. Pomoce do zajęć i zabawki robiliśmy wieczorami z rodzicami. Później Pani Nycz ogrodziła teren przedszkolny i postawiła szopę na opał i ustępy dla dzieci. W 1949 roku odstąpiono dla przedszkola korytarz, z którego Pani Nycz zrobiła kuchnię i zatrudniła Panią Franciszkę Magoń jako kucharkę i sprzątaczkę. W tym też roku Pani Nycz zdobyła pełne kwalifikacje ucząc się zaocznie w Seminarium w Jarosławiu. Po wybudowaniu Domu Społecznego przeniesiono tam sklep, a cały budynek został przeznaczony na przedszko-

le. Wtedy też przeprowadzono kapitalny remont: wykonano nowy fundament pod cały budynek, urządzono kuchnię w wolnej po sklepie połowie, jadalnię oraz magazyn żywnościowy. Przedszkole było 1-oddziałowe i zatrudniało 3 osoby. W 1964 roku rozpoczęto budowę sali i łazienki, gdyż było coraz więcej dzieci. W 1967 roku powstał drugi oddział, który

mieścił się w Remizie Strażackiej do czasu ukończenia przybudówki. Powiększył się też stan personelu o dwie wychowawczynie i intendentkę.

Dzieje przedszkola przedstawiła Pani Helena Nycz, która przepracowała w nim 32 lata.

*Dyrekcja i pracownicy
PP w Soninie*



Posel RP Kazimierz Golojuch przekazuje bajki dla dzieci



Koncertuje kapela Staśka Derenia z Sanoka. fot. Jan Baran

Bo kapela jest wesoła, bo kapela fajno gra...

Już po raz trzeci, w Ośrodku Kultury w Wysokiej, odbył się Festiwal Kapel Podwórkowych. Mimo deszczu i zimna sala widowiskowa OK wypełniła się do ostatniego miejsca. Mieszkańcy naszej gmi-

ny lubią muzykę ludową i spotkania z kapelami. Muzyka ta jest dla starszego i młodego odbiorcy zawsze miła i przyjemna. Zaproszenie przyjęły kapela „Misie” z Husowa, „Staśka Derenia” z Sano-

ka, „Tońko” z Dynowa, „Gacoki” z Gaci. Wystąpili też gospodarze i współorganizatorzy kapela „Wysoczanie”, która wszystkich powitała i zaprosiła do wspólnego świętowania. Pośród licznie zgromadzonych mieszkańców byli również zaproszeni goście.

Z roku na rok impreza się rozwija, staje się ciekawsza, rozszerza się krąg zaproszonych kapel, wzrasta poziom artystyczny.

Festiwal organizowany jest na terenie wioski i trudno byłoby go zorganizować bez dobrej woli sponsorów. Główny sponsor Festiwalu to Chemia budowlana GREIN PLAST – Krasne.

Kolejni: Firma usługowo MICH-SAN-GAZ Piotr i Marek Michna, Sklep MINIMARKET – Maciej Michna, Aparaty słuchowe UCHOMED – Jan Ingot, Zakład Sklejek – „BESTER”, Zakład Optyczny – Jerzy Hawro, TADDEX Stacja paliw – Tadeusz

Jędrejasz, SAWA-TANK – Sonina, EXPORT-IMPORT USA – Marek Kielar, Stanisław Wrona, Rada Sołecka, Sołtys, Koło Gospodyń Wiejskich, OSP, Poseł na Sejm RP – Kazimierz Gołojuch.

Serdecznie dziękujemy, a na przyszły IV Festiwal prosimy o dalsze wsparcie.

Na zakończenie Festiwalu Wójt Gminy Łańcut podziękował wykonawcom gratulując bardzo wysokiego poziomu, wręczył pamiątkowe grawerfony.

Dyrektor CKGŁ wręczył równorzędne nagrody pieniężne dla każdej kapeli oraz dyplomy, wspólny występ wszystkich na scenie z piosenką „Trzymajmy się za ręce” zakończył Festiwal.

Pozostały pamiątki, wspomnienia, ciepła atmosfera oraz nawiązane kontakty między zespołami, które na pewno zawowocują dalszą współpracą, spotkaniami i koncertami.

Renata Hadlaw

Weekend z rodziną

Przy pięknej, słonecznej pogodzie, 25 czerwca 2006 roku, w Głuchowie, już po raz kolejny odbył się „Weekend z rodziną”. W koncercie wystąpiły zespoły działające przy Centrum Kultury Gminy Łańcut: „Małe Dziubki” z Kosiny, „Mikado” i kapela „Albigowianie” z Albigowej, „Chanson” oraz kabaret „Cicho-sza” z Głucho-

wa. Bogaty program artystyczny przedstawiły głuchowskie przedszkolaki. Swój wkład w koncert, miały również dzieci ze Szkoły Podstawowej. Gościnnie wystąpił zespół „Markusy” z Markowej. W ich wykonaniu mogliśmy podziwiać tańce ludowe. Występy zespołów artystycznych zostały przyjęte bardzo ciepło przez lic-



Taniec w wykonaniu głuchowskich przedszkolaków. fot. Tadeusz Rupa

nie zgromadzoną publiczność. Różnorodność form prezentacji przyciągnęła uwagę widzów, budziła podziw dla umiejętności występujących.

Nie zabrakło atrakcji dla najmłodszych. Dzieci brały udział w konkursach, skakały na trampolinie, a lody w tak upalny dzień smakowały wyśmienicie. W trakcie imprezy, dużym zainteresowaniem cieszyły się stoiska handlowe i gastronomiczne. Imprezę, jak to zwykle bywa, zakończyła zabawa taneczna przy dźwiękach zespołu „Megrez”.

Mamy nadzieję, że mimo trudności i problemów, ta cykliczna impreza będzie kontynuowana nad głuchowskim zalewem. Niech tradycją będzie podziwianie widowiska nocy świętojańskiej wraz z puszczeniem wianków na wodę przez głuchowskie dziewczęta.

Kończąc, pragnę podziękować za pomoc w organizacji tej imprezy OSP Głuchów, pracownikom CKGŁ oraz przyjacielom.

Aneta Kuźniar



Zespół „Markusy” z Markowej. fot. Tadeusz Rupa

VII Konkurs „Każdy Śpiewać Potrafi”

Eliminacje Gminne - 10 maja 2006 r.

Już od 7 lat Centrum Kultury Gminy Łańcut i Ośrodek Kultury Wysoka są organizatorami bardzo miłego i stojącego na wysokim poziomie konkursu pn. „Każdy Śpiewać Potrafi”.

Celem takiego spotkania jest inicjowanie wśród dzieci i młodzieży chęci śpiewania w

wolnych chwilach, w domu, w szkole, na wycieczce, jak również poszukiwanie i odkrywanie młodych talentów.

Po przesłuchaniu 9 wykonawców w kategorii uczniów szkoły podstawowej, komisja konkursowa przyznała nagrodę główną Wójta Gminy Łańcut Marlenie Marszał z Kosiny, nagrodę główną Dyr. CKGŁ Martynie Rupa z Głuchowa, oraz wyróżnienie Sabinie Harpuli z Rogóżna.

Po przesłuchaniu 10 wykonawców w kategorii młodzieży z gimnazjum komisja przyznała nagrody – Wójta Gminy Łańcut Agacie Żylińskiej z Kosiny, Dyr. CKGŁ Agnieszce Bartman z Albigowej i wyróżnienie Joannie Pelc z Kosiny.

Podziękowania należą się wszystkim bez wyjątku – wykonawcom, nauczycielom, instruktorom, opiekunom i organizatorom.

Nad całością przebiegu konkursu oraz odpowiednim nagłośnieniem czuwał p. Jan Baran – główny instruktor CKGŁ.

*Tekst – Renata Hadław
Zdjęcie – ks. T. Gościński*



Laureaci konkursu „Każdy Śpiewać Potrafi” – fot. Jan Baran

Majówka w Handzlówce

Tradycyjnie, maj to miesiąc, który w Handzlówce rozpoczyna cykl imprez plenerowych w parku im. Franciszka Magryśia. 14 maja Ośrodek Kultury zorganizował majówkę pn. „Festyn Kwitnącej Jabłoni”, w trakcie której wystąpiły dzieci z przedszkola i orkiestra dęta z Handzlówki. Gościnnie wystąpiły zespoły: tańca estradowego „Neutral” z Husowa, kabaret z Głuchowa, kapela ludowa z Błazowej oraz „Pyza” i „Micado” z Albigowej. Choć aura była niesprzyjająca jednak przybyło wielu mieszkańców i gości aby wspólnie spędzić majowe popołudnie. Na uczestników naszej majówki czekało wiele stoisk handlowych oraz loteria fantowa. Szczególne podziękowania

kieruję do sponsorów: Zakład Meblowy A. Kluz i Z. Szpunar z Handzlówki, SziK – Wola

Rafałowska, sklep rowerowy EJP – Łańcut, IVA – Handzlówka oraz prywatni sponsorzy, którzy ufundowali fanty na loterię. Serdeczne podziękowania kieruję również do OSP za pomoc we współorganizacji, do kolegów i koleżanek z CKGŁ, a także do wszyst-

kich zespołów, które uświetniły te imprezę i wszystkim widzom zapewniły mile spędzone chwile. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna, która trwała do późnych godzin, a młodzież bawiła się znakomicie.

Do zobaczenia za rok.

Tekst: M.M., zdjęcie W.R.





KADZIDŁO 2006

Zespół Obrzędowy „Tkacze” z Wysokiej

Przy Centrum Kultury Gminy Łañcut – Ośrodek Kultury w Wysokiej od 15 lat działa zespół obrzędowy „TKACZE”, podtrzymujący dawne, regionalne zwyczaje i obyczaje.

Zespół koncertuje i promuje nasze środowisko gminy Łañcut w całej Polsce. Jako pierwsi z naszej gminy przetrarli szlaki do Węgrowa i Kadzidla na Ogólnopolskie, a dziś Międzynarodowe Przeglądy Widowisk Weselnych, zdobywając tam czołowe miejsca. Również w tym roku zespół otrzymał zaproszenie na VII Ogólnopolski Przegląd Obrzędów Weselnych – Wesele Kurpiowskie 2006. Po wysłaniu zgłoszenia, szczegółowego opisu, komisja kwalifikacyjna wybrała osiem zespołów, wśród których znalazł się zespół obrzędowy „TKACZE” z Wysokiej.



Wytypowane zespoły organizatorzy przyjęli bardzo gościnie. 17 i 18 czerwca przed komisją odbyły się przesuchania konkursowe. Zespół „TKACZE” wystąpił prezentując „Bramę weselną” i zdobył IV miejsce oraz nagrodę pieniężną. Był to kolejny etap zdobywania doświadczeń artystycznych.

Wszystkie zespoły, goście i publiczność wspólnie bawili się na tradycyjnym weselu kurpiowskim, a szereg imprez towarzyszących umilił pobyt w Kadzidle oraz dostarczył wielu niezapomnianych wrażeń.

Obrzędy weselne stanowią niewątpliwie najbogatszy zbiór ludowych i narodowych tradycji. Popularyzują to, co w kulturze ciekawe i wartościowe.

Przygotowując się do wyjazdu do Kadzidla, członkowie zespołu na czele z p. Marią Fleszar i p. W. Ciupińskim starali się dać z siebie wszystko.

Trudna to praca i bardzo mozolna, ale dająca wiele satysfakcji, gdyż członkowie zespołu „TKACZE” to ludzie bardzo oddani swojej profesji i posiadający wysokie ambicje.



Dziękujemy za finansowe wsparcie Centrum Kultury Gminy Łañcut, dużą życzliwość i komfort podróżowania Firmie Transportowej p. Stanisława Surmacza oraz CKG-Markowa która udostępniła nam dodatkowe stroje ludowe.

Renata Hadlaw

*“Nasza straż głuchowska
w okolicy słynie
ze straży pożarnej
najdzielniejszej w gminie.
Na pomoc, na pomoc
ile sił w motorze!
Kto lepiej niż strażak
w nieszczęściu pomoże.”*

ŚWIĘTO GŁUCHOWSKICH STRAŻAKÓW



Dnia 4 czerwca 2006 r. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, OSP w Głuchowie świętowała **Jubileusz 80-lecia swojej działalności oraz nadanie sztandaru.**

Zaproszeni goście oraz przedstawiciele jednostek OSP, przy dźwiękach orkiestry dętej z Białobrzeg, przemaszzerowali w paradnym szyku do kościoła. Podczas Mszy św. został poświęcony sztandar OSP w Głuchowie.

Dalsza część uroczystości odbyła się na placu przy Ośrodku Kultury. Raport o gotowości do rozpoczęcia uroczystości – Zastępcy Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego PSP w Rzeszowie Brygadierowi Romanowi Decowi – złożył dowódca uroczystości st. kpt. Mariusz Kluz. Przy podniesieniu flagi państwowej, orkiestra dęta odegrała hymn narodowy. W dalszej części głos zabrał prezes OSP w Głuchowie dh Krzysztof Kadłof, który powitał zaproszonych gości w osobach: Posła RP Halinę Murias, Członka Zarządu Głównego Związku OSP RP dr. Mieczysława Kota, Zastępcę Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiej PSP w Rzeszowie bryg. Romana Deca, Starostę Powiatu Adama Krzysztonia, ks. proboszcza Augustyna Pawińskiego, Prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP dh. Tadeusza Świętoniowskiego, Komendanta Powiatowego PSP w Łańcucie bryg. Józefa Nicponia, Zastępcę Komendanta Powiatowego PSP w Łańcucie kpt. Krzysztofa Wojnara, Dowódcę Jednostki Ratowniczo – Gaśniczej w Łańcucie st. kpt. Jacka Rejmana, Zastępcę Komendanta Powiatowej Policji w Łańcucie podinspektora Renatę Jasińską, Prezesa Zarządu Oddziału Miejsko – Gminnego OSP w Łańcucie dh Adama Rajzera, Komendanta Gminnego OSP dh. Tadeusza Kaszycę, Wójta Gminy Zbigniewa Łożę, Zastępcę Wójta Halinę Szpunar, Przewodniczącego Rady Gminy Ryszarda Bara, radnych, dyrektora CKGŁ oraz SP w Głuchowie, sołtysa, prezesa RSP w Głuchowie Marka Cieszyńskiego, Przewodniczącą KGW Głuchów Stanisławę Anioł oraz sponsorów (Bispol, Golmeb, Spółdzielnia R.S.W.U.).

Po przywitaniu gości nastąpiło uroczyste przekazanie sztandaru oraz symboliczne wbicie gwoździ. W uznaniu zasług dla Ochrony Przeciwożarowej, sztandar OSP Głuchów, został odznaczony przez Związek OSP Złotym Medalem “Za Zasługi dla Pożarnictwa”. Akt nadania podpisał Prezes Zarządu Głównego Związku OSP RP Waldemar Pawlak. Kolejnym punktem było nadanie odznaczeń strażakom OSP w Głuchowie. Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP województwa podkarpackiego nadało Złoty Medal “Za Zasługi dla Pożarnictwa” dla dru-
hów Kwiecień Jana, Wierziń-

skiego Juliana, Olechowskiego Józefa, Kocana Alfreda. Srebrny Medal otrzymali Jucha Ignacy, Kochman Waclaw, Pudło Andrzej, Krzysztoń Edward, Brązowy Medal - Krzysztof Kadłof, Biały Adam, Zuber Jan, Olechowski Krzysztof, Różycki Władysław, Kwiecień Mariusz. Natomiast odznakę “Wzorowy Strażak” otrzymali: Podolec Rafał, Podolec Paweł, Ruszel Konrad, Biały Grzegorz, Rak Łukasz, Biały Mariusz, Wierziński Bogdan, Rak Piotr, Rak Jerzy, Kwiecień Konrad. Odznaki te przyznało Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP.

Po tej uroczystej chwili, ks. proboszcz dokonał poświęcenia świetlicy strażackiej. Na zakończenie części oficjalnej, prezes OSP w Głuchowie dh K. Kadłof złożył serdeczne podziękowania wszystkim biorącym udział w uroczystości, oraz osobom, które przyczyniły się do jej zorganizowania, sponsorom, organizacjom wiejskim oraz pracownikom Ośrodka Kultury w Głuchowie.

Po zakończonej części oficjalnej nastąpiła część artystyczna. Imprezę zakończyła zabawa taneczna.

W tym uroczystym dniu powiało też nutką grozy, gdyż ogłoszony został stan przedpowodziowy. Naszczęście wszystko zakończyło się dobrze.

W. Mroziak, A. Kuźniar



Poświęcenie Sztandaru OSP Głuchów

Historia OSP Głuchów 1926-2005

Początki powstania i zorganizowania jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Głuchowie datuje się na lata po pierwszej wojnie światowej. Inicjatorami powstania byli Józef Świątoniowski i Józef Bauta. Wówczas budownictwo na wsi, a zwłaszcza domy mieszkalne i budynki gospodarcze kryte były kiczkami (strzechą). Kominy były wadliwie budowane, co stwarzało bardzo duże zagrożenie pożarowe. W sytuacji gdy wybuchł pożar, mieszkańcy wsi biegali z wiadrami i ośkami do gaszenia. Wodę czerpano ze studni lub rzeki.

W 1924 r. ordynat hr. Alfred Potocki zorganizował Zamkową Straż Pożarną. Składała się ona z pracowników stajennych i innej służby. Oddział liczył 50 ludzi. Ubrani byli w granatowe mundury, szyte z sukna – Rakszawskich Zakładów Włókienniczych. Mosiężne hełmy, pasy z toporkami oraz sikawka były na ich wyposażeniu. Wodę pompowało 4 ludzi. Taka straż powstała również w Głuchowie w 1926 r. Zorganizowany tu został Oddział Ochotniczej Straży Pożarnej. Zwerbowano 25 ludzi, przeważnie młodych, po ukończeniu służby wojskowej. Wybrano naczelnika i komendanta straży. Naczelnikiem został wybrany Stanisław Rejman, komendantem Józef Świątoniowski, skarbnikiem Józef Bałut (nauczyciel Szkoły Podstawowej).

W 1928 roku straż zorganizowała festyn. Odbył się on w ogrodzie pana Matyki Andrzeja. Zaproszono hr. Potockiego. Przyjechał on samochodem, wpłacił wstęp na ogród 10 zł (w tym czasie był to dużej wartości pieniądź). Strażakom zafundował ćwiartówkę piwa. Zatańczył z jedną z pań, a orkiestrze wpłacił – honorowo kilka złotych. Do tańca przygrywała orkiestra Józefa Pudło z Dębiny. Dochód z festynu i zabawy przeznaczony był na remont byłej kasarii wojskowej, która znajdowała się na działce obecnej szkoły. Wcześniej stacjonował tu szwadron wojska huzarów węgierskich, cesarsko-królewskich wojsk Austro-Węgier. W roku 1927 hr. Potocki przekazał kasarnię i część pola na

rzecz wsi Głuchów. W kasarni mieszkaly rodziny sprowadzone z Rosji po wybuchu rewolucji w 1917 roku. Z chwilą przekazania jej na rzecz wsi, rodziny te zostały przesiedlone do budynku mieszkalnego w folwarku, do tzw. czworaka. W kasarni przeprowadzony został remont. W jego realizację znaczny wkład pracy wnieśli strażacy.

W latach 1927 – 1928 nastąpiły zmiany w składzie członków straży i w zarządzie. Naczelnikiem został wybrany Wanowicz Władysław, a komendantem Kaszyca Stanisław. W późniejszym okresie czasu zmieniały się kierownictwa, ale działalność straży istniała. Powstał zespół artystyczny, a jego reżyserem został Stanisław Kaszyca. Do 1939 r. wystawiono kilkanaście sztuk. Do sekcji należały kobiety, które występowały na scenie jako aktorki.

Zorganizowano również sekcję siatkówki oraz strzelca o przysposobieniu wojskowym. Przysposobienie przygotowywało do zasadniczej służby wojskowej. Instrukctorem był Stanisław Krauz – kapral zawodowy z 17 p. p. z Rzeszowa.

W latach 1932 - 1933 została przekazana przez hr. Potockiego sikawka wraz z dwoma drabinami o długości 5 m, część ośki, kilka hełmów oraz pasy z toporkami. W dniu Święta 3 Maja, oraz św. Floriana – Patrona Strażaków straż z okolic Łańcuta brały udział w uroczystej defiladzie na łańcuckim rynku. Na czele szła orkiestra zamkowa

Sprzęt przetrzymywano w folwarku. Wybudowano tu specjalną szopę, w której stała sikawka oraz bryczka zarządcy. W razie pożaru folwark był zobowiązany do zaprzęgu konnego, jak też do udostępnienia beczkowitzu przydzielonego do sikawki (miał on pojemność 1500 litrów). Nową sikawką straż pożarna gasiła pożar w Kosinie w 1935 r. W

miesiącu lipcu spaliło się tu 17 budynków.

W sierpniu 1938 r. piorun uderzył w stodołę Jadwisiaka Jana. Uratowano młocarnię kieratową oraz inny sprzęt. Spalił się tylko dach.

W wielkanocny wieczór 1940 r. wybuchł pożar w stodole Rejmana Stanisława. Spaliła się część stodoły. W marcu 1946 r. wybuchł pożar w zabudowaniach Anny Panek. Wiatr przerzucił ogień na budynku Andrzeja Pudło. Spaliła się stodoła, budynek mieszkalny, stajnia. Pozostało wypalone wnętrze domu. W kwietniu 1947 r. wybuchł pożar u Romana Hadały. Częściowo spalił się dom. W 1952 r. zapalił się dom u Stanisława Bartmana. Spalił się dach i częściowo wnętrze domu.

Przy gaszeniu pożarów aktywnie uczestniczyli strażacy. Sikawka ograniczała rozprzestrzenianie się ognia oraz likwidowała palące się miejsca. W latach 50-tych straż otrzymała motopompę. Sikawka pozostała w zabudowaniach Rejmana Stanisława, który mieszkał obok wiejskiego pastwiska. W tym czasie naczelnikiem był Henryk Rejman. Sikawka uległa częściowemu zniszczeniu. Jej podzespoły zostały użyte do wykonania karawanu pogrzebowego. Obecnie OSP w Głuchowie posiada na wyposażeniu wóz bojowy z osprzętem

Wysięk i poświęcenie strażaków w latach 1928-32 przy remoncie byłej kasarni na dom ludowy został zniszczony we wrześniu 1939 r. Wówczas to wycofujące się ostatnie oddziały wojska polskiego, głównie 10 pułku Strzelców Konnych z Łańcuta otrzymały rozkaz wysadzenia mostu na rzece Sawie. I tak się stało – wybuch nastąpił pewnego wrześniowego wieczoru, o godz 23:00. Siła wybuchu była tak wielka, że prawie połowa budynku zo-

stała zniszczona, a pozostałe mury popękały. Uchwałą zebrania wiejskiego z 1945 r. został on rozebrany, a materiał z odzysku przeznaczono na budowę budynku szkolnego. Na placu po kasarii wybudowano szkołę, która została oddana do użytku 22 lipca 1952 r. Strażacy ciągle myśleli o własnej remizie. W latach 1960 otrzymali w Łańcutie stare kamieniczki do rozbiórki. Na czele z komendantem Stanisławem Kwietniem rozbierali i przewozili do Głuchowa rozbiórkowy materiał. Wybudowany Dom Społeczny w Głuchowie uwieńczył te starania. W budynku utworzono garaż, oraz przechowalnię na sprzęt gaśniczy, a na zewnątrz zamontowana została syrena alarmowa. Jej sygnał zwołuje strażaków do akcji gaśniczej

W roku 2002 wykonano wiele prac remontowo-naprawczych remizy oraz samochodu strażackiego. Członkowie zabezpieczają teren gminy, a corocznie biorą udział w zawodach sportowo - pożarniczych. Podczas nawiedzenia parafii przez Obraz Matki Bożej Częstochowskiej – członkowie straży przyczynili się do przygotowań na tą okazję, a także pełnili wartę przy obrazie przez całą noc z 21 na 22 i 22 na 23 marca 2003 r. Co roku rozprawdają kalendarze noworoczne dla mieszkańców wsi, dbają o porządek i bezpieczeństwo. Mają na swoim koncie mnóstwo ugaszonych pożarów, pomyślnie przeprowadzonych akcji ratunkowych i zabezpieczających. Nie szczędząc czasu i sił włączając się w wiele przedsięwzięć. Zawsze w pełnej gotowości niosą pomoc ludziom z Głuchowa i okolic.

Kronika OSP

Naczelnicy OSP Głuchów po II wojnie światowej

Szymański Stefan 1945-1949
Pasierb Józef 1950-1953
Kwiecień Stanisław 1954-1995
Kochman Waclaw 1996

Wg wywiadu ze Stanisławem Kwietniem.

Wielkie ucieczki (część II)

Moja droga do Szwecji

Wujek Franciszek miał jeszcze dw—chbraci, Michała i J—zefa. Michał był lotnikiem w wojsku polskim i stacjonował w Krakowie. Brał udział w kampanii wrześniowej i po kapitulacji uciekł samolotem na Węgry, stamtąd poleciał do Francji i później do Anglii. Służył w Polskim Dywizjonie 303 i brał udział w obronie powietrznej Anglii. Jest opisany w książce pt. „Cichociemni”. W roku 1943 był zrzucony na spadochronie w Polsce i w randze wyższego oficera o pseudonimie „Nikita” brał udział w organizowaniu powstania warszawskiego. Według doniesień, ich schronisko dowodzenia zostało zdradzone, dostał się do niewoli. Był torturowany, jednak nie zdradził tajemnic wojskowych. W wyniku tortur zmarł.

Drugi brat, Józef, należał do armii podziemnej w czasie okupacji hitlerowskiej, brał udział w wielu akcjach dywersyjnych przeciwko okupantowi. W ostatnim dniu wojny, kiedy Niemcy wycofywali się z teren— Łańcuta, był w lesie (Bażantarni) i brał udział w akcji, kt—ramiała na celu utrudnić wycofywanie się patroli niemieckich. Niemcy otworzyli ogie— z karabinu maszynowego i został zraniony. Wzięty do niewoli na cmentarzu żydowskim w Łańcutcie, został rozstrzelany.

Gdy wojska rosyjskie wkroczyły na nasze tereny, do naszego domu przyszło dw—ch żołnierzy żądając, aby natychmiast odstąpił im jeden pok—j na kwatery. Podłączyli łączność telefoniczną. Po chwili w domu zjawili się również wyżsi rangą oficerowie z ochroną. Siostry ukryły się u sąsiadów, a ja, młodszy brat i mama spaliśmy na strychu. Za półtora dnia o świcie, wojsko pośpiesznie opuściło nasze mieszkanie. Mama, jak zwykle rano w kuchni chciała rozpałić ogie— by ugotować nam śniadanie. Otworzyła drzwi i zawołała do mnie: „Mieciu choć, zobacz co to tam leży!?”. Sprawdziłem i zauważyłem w kanale wyziewnym dymu leżący granat. Wyciągnąłem go i

z przerażeniem powiedziałem: „mamo! jakie szczęście, żeś nie rozpałiła ognia, to jest granat, inaczej z naszego domu była by już tylko ruina, a może i nas by już nie było”.

Przyszedł szwagier, on był w wojsku, wziął granat, kazał mi i bratu położyć się w rowie i zdetonował go.

We wrześniu 1947 r. zostałem powołany do służby wojskowej w marynarce wojennej w Ustce. Otworzyła się nowa perspektywa w moim życiu, aby jakimś cudem wydostać się z kraju i skontaktować z ojcem. Byłem zawsze ostrożny w rozmowach. Unikałem temat—wojny, a szczeg—lnie zachodzie. Moje oficjalne zainteresowanie tym, mogłoby mi zaszkodzić w przyszłości w otrzymaniu pracy na wybrzeżu. Podczas szkolenia rekruckiego przeszliśmy „pranie mózgu”. Oficer do spraw politycznych, (zwany politruk) kalecząc język polski, uczył nas nowej historii kraju, kładąc nacisk na wyższość socjalistycznego systemu Związku Rad. Na lekcjach odpowiadałem na pytania, w spos—bego zadowalający. Po wyszkoleniu rekruckim przydzielono mnie na 6-cio miesięczny, techniczny kurs specjalist—w morskich, po czym w charakterze motorzysty, zaokrętowany zostałem na jednostkę wojenną do trałowania min akustycznych „Mewa”. Bazę morską mieliśmy w Gdyni na Oksywiu. Wówczas dostrzegłem szansę na ucieczkę, myślałem, że może któregoś dnia wyjedziemy gdzieś za granicę i po prostu „odskoczę”. Do tego jednak nigdy nie doszło. Tylko jeden raz zdarzyło się, że w czasie manewrów przy wsp—ldziałaniu marynarki z lotnictwem, byliśmy blisko wód terytorialnych szwedzkiej wyspy Olandia. Wyszedłem wtedy na pokład ze siłowni, zobaczyłem obcy ląd i śniłem o wolności.

Pewnego razu, gdy płynęliśmy z Gdyni do Darłowa, nastąpiła awaria turbodmuchały motoru napędzającego agregat prądowy. Cała załoga oprócz służby, poszła na przepustkę do

miasta, a ja zostałem ochoczo na okręcie, by naprawić motor. Przyszedł do siłowni oficer służbowy i pochwalił moje stanowisko w podejmowaniu odpowiedzialności za stan techniczny okrętu. Powiedział, że mogę być przykładem dla innych i powinienem zapisać się do ZMP (Związek Młodzieży Polskiej). Odpowiedziałem, że jeszcze nie dorosłem do spełniania roli jaką ta organizacja nakłada na jej członka, i że na razie wolałbym pracować poza jej obrębem. Oficer powiedział, że bym przemyślał jeszcze tą decyzję.

Po dw—ch tygodniach, w czasie apelu porannego na pokładzie przy odczytywaniu rozkazu dziennego, dow—dca okrętu wymienił moje nazwisko i mianował mnie na starszego marynarza. Równocześnie ogłosił, że zostałem przyjęty w poczet członk—ww ZMP. W czasie służby w marynarce otrzymałem dwa razy przepustkę do domu. Byłem dumny z munduru, gdyż w tej części kraju, do rzadkości należało zobaczyć marynarza. Służbę w marynarce skończyłem w stopniu młodszego podoficera - mata.

Kilka tygodni przed wyjściem do cywila, zostałem wezwany do generała sił zbrojnych, obwodu gda—skiego na rozmowę. Powiedział mi, że ma dobrą opinię o mnie, i że właśnie takich ludzi Polska Ludowa potrzebuje. Kapitałiści na zachodzie robią wszystko, aby krajom demokracji ludowych zaszkodził, musimy więc być czujni (W Korei toczyła się wojna). Zaproponowano mi pracę na traulerach dalekomorskich do połowu ryb na Morzu P—lnocnym. Byłem tym wielce zaskoczony i pomyślałem, że to może być jakaś pułapka. Taktycznie odpowiedziałem mu, że wolałbym pracować na mniejszych kutrach i był często na lądzie. (Traulery dalekomorskie wypływały w morze na kilka miesięcy). Nie nalegał, ale dał mi szansę, że bym się nad tym dobrze zastanowił. Tam można lepiej zarobić – dodał. Wręczył mi kartkę z numerem telefo-

nu i za tydzie— miałem mu dać odpowiedź.

Propozycja ta dręczyła mnie. Postąpiłem dobrze czy nie? Traulery dalekomorskie dobijały do portów w Anglii, tam była szansa odskoku. Może przegapiłem okazję? Podejrzywałem także, że on chciał mnie zwerbować do służby wywiadowczej w załodze.

W międzyczasie dowiedziałem się, że Państwowe Przedsiębiorstwo Połow—w Morskich w Gdyni rekrutuje marynarzy do floty rybackiej. Zgłosiłem się. Po demobilizacji pojechałem na jeden dzień do domu i później wr—ełem z powrotem do Gdyni na 3-miesięczny uzupełniający kurs dla motorzyst—w kutrowych. Po otrzymaniu dyplomu, otrzymałem pracę w firmie rybackiej „Barka” w Kołobrzegu, na kutrze o nazwie „Walery”. Wynająłem pok—j mieszkalny na ul. Próźnej 1 znajdującej się około 300 metr—w od portu rybackiego. Kołobrzeg, miasto portowe było w dużej części zniszczone w czasie wojny. Na przyległych dzielnicach domy leżały w gruzach, a wśród nich widać było tylko sterczące, wysokie kominy.

Centrum było radiofonizowane, na rogach ulic zamontowane były głośniki, przez które ciągle nadawano propagandę o przodującym ustroju socjalistycznym obozu Związku Radzieckiego i o „zgniłym zachodzie”, gdzie jest duże bezrobocie, i że ludzie z głodu umierają na chodnikach. W szkole namawiano dzieci, by donosiły na swoich rodzic—w, gdy słuchają radia Wolna Europa.

Po „wyzwoleniu” upaństwowiono prywatne kutry. W Kołobrzegu zorganizowano pa—stwową firmę rybacką „Barka”. Ponieważ zdarzały się ucieczki kutrami do Szwecji, zastrzeżono kontrole w porcie, a na morzu patrolowały jednostki WOP-u. (Wojsko Ochrony Pogranicza). Nie wolno było kontaktować się z zagranicznymi kutrami na morzu, nawet w doraźnych potrzebach. Port rybacki, ogrodzony był siatką stalową i żywoplotem. Przy bramie stał strażnik z bronią i psem. Wejście do portu dla obcych było zabronione, a pracującym w nim sprawdzano dokładnie dokumenty. Wśród licznego personelu administracyjnego byli politrucy, kt—rzy bacznie obserwowali ludzi z

załogi. Przed wyjściem w morze podjeżdżało się do placówki WOP-u, gdzie dokładnie kontrolowano kuter i stan załogi. A nie wolno było mieć ze sobą lepszego ubrania niż robocze, żadnych zdjęć, listów lub map. Na kutrach typu „Walery” załoga składała się z siedmiu osób, szypcer, motorzysta i 5 osób załogi pokładowej. Kuter miał ponad 100 ton wyporności (BRT). Szypcer i motorzysta miał swoją kabinę, zaś resztę załogi miała wspólne pomieszczenie na dziobie statku. Moim zadaniem na kutrze była obsługa motorów, wind oraz bunkrowanie paliwa i wody. Gdy pewnego razu oczyszczałem zbiornik na wodę, zauważyłem, że może on być dobrym schowkiem dla dwóch ludzi. Był o pojemności 2 m sześciennych. Wewnątrz, w połowie zbiornika było przyspawane wzmocnienie o profilu winklowym, na które położyłem deski i od tego czasu napełniałem wodą tylko pępek. W morze wychodziliśmy późnym wieczorem, między 22 a 24 godziną. Do połowiska trzeba było płynąć około 5 do 6 godzin. Wtedy załoga spała, tylko motorzysta czuwał w siłowni, a szypcer prowadził kuter. Załogę tworzyli ludzie, którym nie można było ufać, trzeba było uważać, czy nie podsłuchują i nie obserwują zachowań innych. Zrobienie jakiegoś nieprzemyślanego kroku mogło zniweczyć pobyt i pracę na wybrzeżu, a w ostateczności spowodować aresztowanie. Znalazienie osób podobnie myślących do mnie nie było łatwe. Jeden z moich kolegów Józek, który był szypcerem na innym kutrze, dowiedział się, że mam ojca w Kanadzie. Zaproponował mi przechadzkę nad morze. Wypiliśmy sobie po dwa w barze i poszliśmy. Po chwili przystanął, popatrzył w dal i powiedział: „Ciekaw jestem co tam kryje się za horyzontem?” Odpowiedziałem, że dla mnie to jest też ciekawe, tam musi być inny ląd, inny świat i inne życie. Wtedy popatrzył mi w oczy i rzekł: „Może za morze?” A ja na to: „Daj nam Boże”. Wyczuliśmy nawzajem, że nasze pragnienia zmierną w tym samym kierunku. Było już nas dwóch, ale jednak za mało. Trzeba było więcej osób, by mieć w załodze przewagę.

Józek w cywilu był fryzjerem. W czasie okupacji był w

armii krajowej, po wojnie kilkakrotnie przesłuchiwał go Urząd Bezpieczeństwa. Nie czuł się w kraju pewnie. Służył w marynarce w tym samym czasie co ja, w specjalności sygnalisty na okręcie ORP „Błyskawica”. Był przystojny, posiadał łatwość w nawiązywaniu kontaktów. Cieszył się także powodzeniem u dziewcząt. Przeprowadził się do mojego pokoju i mieszkaliśmy razem. Po upływie pół roku dogadaliśmy się jeszcze z czterema innymi kolegami: Olkiem, Tadzikiem, Marianem i Leonem. Olek pracował jako mechanik w warsztacie remontowym, Tadzik przy naprawach sieci na lądzie, władał dobrze niemieckim, co nam się później bardzo przydało, a Marian był urzędnikiem BHP. Wszyscy trzej pracowali w firmie i mieli wstęp na teren portu. Leon zaś pracował w urzędzie jako inspektor w porcie handlowym. Ta czwórka o sobie nie wiedziała, aby w razie wpadki jak najmniej osób było aresztowanych.

Gospodarka planowa PRL nakładała duże normy połowów. Oznaczało to, że tyle i tyle ton ryb musimy złowić w ciągu jednego miesiąca. To zmuszało nas do wypływania w morze nawet przy silnym wietrze i wysokich falach. Pewnej zimy w czasie szlejącego sztormu, przy 15-stopniowym mrozie musieliśmy poucinać sieci, bo nie można było ich wyciągnąć z morza. Daliśmy kurs do portu. Fale zalewały pokład, woda zamarała i powoli wszystko było oblodzone. Siedzieliśmy wewnątrz kutra, bo na pokładzie nie było się czego chwycić. Gdy dopłynęliśmy do portu, poziom pokładu kutra zrównywał się prawie z poziomem wody w morzu. Jeszcze dwie godziny dodatkowego rejsu w tym sztormie zakończyłoby się katastrofą i morze by nas pogrzebało.

Na „Walerym” mieliśmy szypca w starszym wieku, który złożył wymówienie i na jego miejsce dostał się Józek. Jakiś czas później, przy zmianie członków załogi na nasz kuter dostał się Tadzik. Było nas już trzech „zawierzonych”, w załodze i trzech na lądzie. Nadeszła wiosna i święta wielkanocne. Dostaliśmy kilka dni wolnych. Józek i Olek pojechali w swoje rodzinne strony do Lubartowa. Olek miał w domu schowany pistolet. Zapakował

go w paczkę z cebulą i zabrał ze sobą do Kołobrzegu. Jadąc pociągiem, położyli paczkę na półce w przedziale i na każdej stacji wychodzili na korytarz by obserwował przez okno czy do wagonu nie wchodzi milicja. Gdy na jednej ze stacji weszło dwóch chmiliantów na kontrolę pasażerów, zmienili przedział. W tym czasie ja też byłem dwa dni u rodziny, wymieniłem u mamy 10 dolarów z myślą, że mogą mi się przydać. W domu nikt nie wiedział, że planuję ucieczkę do ojca. Przy pożegnaniu cisnęły mi się do oczu łzy, uściśnięciem mocno wszystkich po kolei, bo zdawałem sobie sprawę, że być może widzę ich po raz ostatni. Pamiętam mama też płakała.

Po powrocie do Kołobrzegu ukryłem pistolet na kutrze, w filtrze powietrznym motoru. Miał służyć nam jako postrach w przypadku oporu niewtajemniczonej w nasze plany części załogi.

Początkiem maja 1951 roku w sobotę wszyscy z załogi zeszli z kutra. Część poszła na zabawę, część do baru na jednego. Do wyjścia w morze mieliśmy jeszcze kilka godzin. Ja zostałem z Józkiem na pokładzie by przygotował dla Leona i Olka wejście na kuter. Wprowadziliśmy ich przez uprzednio przygotowaną dziurę w żywopłocie. Józek obserwował czy ktoś nie idzie na kuter, a ja odkręciłem denko od zbiornika i wpuściłem ich do środka. Zakręciłem denko i obydwaj poszliśmy jak nam się wydawało już na „ostatnią” zabawę. Byliśmy tam około 2 godziny, trochę popiliśmy i wróciliśmy na kuter. Załoga już spała. Za godzinę mieliśmy wypłynąć w morze. Ja trochę zmęczony, położyłem się spać. Nie upłynęło dużo czasu, Józek wbiegł do mojej kabiny, chwycił mnie mocno za nogę i powiedział: „Choć szybko, bo oni biją w zbiornik”.

Wyskoczyłem w piżamie z kabiny i przez otwór na pokładzie do siłowni. Odkręciłem denko. Leon i Olek byli u kresu sił. Było już im wszystko jedno, chcieli tylko uratować życie. Zabrakło im powietrza, mało brakowało aby się udusili. Mieli przez 3 godziny tylko 1 m sześcienny tlenu do oddychania. Zapomniałem o jego dostępie. Wypuściłem ich spoconych i

ledwo żywych, dałem im klucze do mojego mieszkania. Wyszli przez dziurę w żywopłocie. Za pół godziny dostaliśmy sygnał i wypłynęliśmy w morze - ale bez nich.

Po tej nieudanej próbie odkręciłem mufę na pokładzie od rury do napełniania wody i włożyłem pod denko kilka zapalek, by zapewnić dostęp powietrza do zbiornika. Planowaliśmy drugą próbę, ale Leon zrezygnował mówiąc, że do tej trumny więcej nie wejdzie. Olek nadal był chętny, do niego doszedł Marian.

Po około dwóch tygodniach, przy odprawie pod placówką WOP-u przyszedł oficer z dwoma szeregowcami i jak zawsze przeprowadził kontrolę całego statku. Tym jednak razem szukał i zaglądał pod każdą szczelinę. Jak skończył wrócił na placówkę. Po chwili znowu przyszedł i zarządził kontrolę jeszcze raz. Jeden z załogi przechodząc koło mnie i powiedział: „To tylko przez tych sk.....w co chcą uciekać?”. Mnie przeszły dreszcze, robiło mi się zimno i gorąco na przemian, pomyślałem sobie – „teraz leżymy”. Staliśmy przy mołu niecałe dwie godziny. Przeszedł rozkaz z WOP-u, żeby wracać do portu bez wyjaśnienia dlaczego. Domyślaliśmy się, że ktoś musiał widzieć obcych ludzi wchodzących na kuter, inaczej nie umieliśmy sobie tego wytłumaczyć. Było już dość późno w nocy. Zastanawialiśmy się, jak teraz wypuścić schowanych w zbiorniku Olka i Mariana? Józek powiedział do załogi: „Słuchajcie! My mamy w domu wódek – jedziemy wszyscy, popijemy sobie trochę i zagramy w karty, za chwilę na pewno przyjdzie sygnał i wypłyniemy w morze”. Cała załoga jak na komendę, udała się z nami do naszego mieszkania. Po chwili wyrwał się, poszedłem na kuter i wypuściłem Olka i Mariana. Tym razem wentylacja powietrza w zbiorniku funkcjonowała. Po tej drugiej nieudanej próbie, zaczęliśmy dyskutować czy jest sens podejmować kolejne ryzyko, czy lepiej będzie zaniechać nasze plany.

Być może bezpieka i WOP była już wtedy na naszym tropie.

Mieczysław Nycz

Dalszy ciąg wspomnień M. Nycza w następnym numerze GGL



Jan Szczepański

wybudował dom na wzór domów austriackich. (Dom ten obecnie już nie istnieje).

Matka Anna z domu Olbrycht była siostrą matki Błogosławionego Achillesa Puchały. Ojciec Tomasz w miejscu obecnego Domu Kultury w Kosinie posiadał karczmę, w której pracował Jan. Rodzice Jana całe życie pracowali w gospodarstwie.

W domu było ich dziewięcioro rodzeństwa. Obecnie



1925 r. Jednostka wojskowa w Jarosławiu – pluton ciężkich karabinów maszynowych

„Drogami życia” Pan Jan Szczepański – 102 – latek z Kosiny.

W tym numerze chcielibyśmy przybliżyć naszym czytelnikom osobę jednego z najstarszych mieszkańców naszej gminy Pana Jana Szczepańskiego.

Urodził się 9 lipca 1904 r. w Kosinie, w pierwszym murowanym domu we wsi, wybudowanym przez jego dziadka. Dziadek brał udział w wojnie na Węgrzech, później przez 10 lat pracował na dworze cesarskim we Wiedniu. Dekretem cesarza za tę służbę otrzymał 50 morg pola w Kosinie. Tam

żyją jeszcze dwie siostry. Pan Jan ukończył 4 klasy w Szkole Powszechnej w Kosinie. Ojciec jego brał udział w I wojnie światowej, on zaś wraz z bratem w tym czasie prowadził gospodarstwo. W 1925 roku wstąpił do jednostki wojskowej w Jarosławiu, pluton ciężkich karabinów maszynowych (CKM). Udziału w II wojnie światowej nie brał.

Pan Jan ma dwoje dzieci. Doczekał się 11 wnuków i 14 prawnuków. Razem z żoną Cecylią przeżyli w małżeństwie

65 lat. Żona zmarła w 1997 roku mając 86 lat.

On sam nigdy poważnie nie chorował. Nie zażywa żadnych leków, cieszy się dobrym zdrowiem. Jest bardzo pogodnym i żywotnym człowiekiem. Całe życie dużo i ciężko pracował. Mimo tego znajdował również czas, aby uczestniczyć w życiu społecznym. Należał do straży grobowej i honorowo pełnił wartość przy Bożym Grobie. Jego receptą na długowieczność jest praca, regularny tryb życia, obowiązkowa, codzienna, 1-godzinna drzemka po obiedzie i skromne posił-

ki. Od 1933 jego pasją była hodowla pszczół. Przejął pasiekę od swego ojca, a zaledwie 10 lat temu przekazał ją swojemu synowi.

Pan Jan 9 lipca br. obchodził swe już 102 urodziny. Z tej okazji składamy jak najlepsze życzenia kolejnych lat w zdrowiu i radości oraz miłości i szacunku bliźnich.

Redakcja gazety składa serdeczne podziękowania Panu Józefowi Szczepańskiemu za pomoc w powstaniu artykułu oraz udostępnienie zdjęć z młodości swojego ojca.

Danea



Straż grobowa na tle starego nieistniejącego kościoła parafialnego w Kosinie. Pan Szczepański drugi od lewej. 1936 r.

Kończą się wakacje – czas urlopów, wypoczynku. Niektórzy z nas wyjeżdżali w góry, nad morze, za granice kraju.

My chcemy promować walory przyrodnicze i kulturowe oraz zachęcić do spędzenia letnich dni bądź weekendowych wypraw w gminie Łańcut.

Na turystów czeka tu wiele atrakcji, interesujących miejsc, szlaki turystyczne, ścieżka rowerowa, zabytki.

“Cudze chwalicie, swego nie znacie”

WEEKEND W GMINIE ŁAŃCUT

Ścieżka rowerowa

Miłośników starej, drewnianej architektury zapraszamy na **Szlak Architektury Drewnianej Województwa Podkarpackiego** (opis szlaku na stronie www.podkarpackie.pl), który na naszym terenie reprezentują zasługujące na szczególną uwagę 2 drewniane kościoły w Soninie i Kosinie.



Stary kościółek drewniany w Soninie

Kościół filialny p.w. św. Jana Chrzciciela w Soninie prawdopodobnie wzniesiony w 2 poł. XVII wieku (wg. tradycji jeszcze w XVI w.). Usytuowany jest w środku wsi na pagórku i otoczony z trzech stron rzeką Sawą. Wokół kościoła pozostałości obwarowań ziemnych (tzw. twierdzy chłopskiej). Orientowany, drewniany, na ceglany podmurówaniu, konstrukcji zrębowej, oszalowany poziomo deskami.

Trójdzielny, z trójprześlowym korpusem nawowym, z węższym od korpusu trójbocznie zamkniętym, dwuprześlowym prezbiterium, do którego dostawiona jest od północy zakrystia. Przy północnej ścianie korpusu nawowego (na przedłużeniu zakrystii) kaplica Ogrójca. Od zachodu korpus przedłużony o węższą kruchtę w przyziemiu wieży. Wieża konstrukcji słupowo-ramowej, o ścianach zbieżnych, obita blachą, z pozorną izbicą oszalowaną i dekorowaną pasem wycinanego szalunku. Dach nad prezbiterium i nawą o wspólnej kalenicy, dwuspadowy o wygiętych połaciach, nad prezbiterium przechodzący w wielopołaciowy. Na kalenicy ażurowa wieżyczka na sygnaturkę. Nad zakrystią i kaplicą pulpity. Na wieży dach namiotowy z ośmioboczną wieżyczką. Wszystkie dachy kryte blachą. Okna zamknięte łukami odcinkowymi. Otwory drzwiowe w wieży, nawie i zakrystii prostokątne.

Wewnątrz korpus kryty pozornym sklepieniem kolebkowym, podzielony na trzy nawy dwiema parami słupów z dekoracją płycinową. W nawach bocznych zaskrzynienia. Chór muzyczny w posta-

ci balkonu obejmującego trzy nawy, wsparty na dwóch słupach, z parapetem o dekoracji płycinowej. Ściany naw bocznych rozczłonkowane pilastami. We wnętrzu polichromia ornamentalne z lat 60 XX wieku. Ołtarz główny wczesnobarokowy z 3 ćw. XVII wieku, ołtarz boczny wczesnobarokowy z 3 ćw. XVII wieku z nowszymi uzupełnieniami, ołtarz boczny eklektyczny z XIX wieku z barokowymi rzeźbami św. Anny i Józefa (2 ćw. XVII wieku). Liczne rzeźby, obrazy z XVII – XIX wieku.

Kościół w Soninie jest przykładem sakralnego budownictwa drewnianego, wzniesiony w oparciu o tradycje gotyckie. Był on wielokrotnie restaurowany i przebudowywany, m.in. w latach 1854, 1863, 1932, 1947. W latach 1892–1893 miał miejsce gruntowny remont w trakcie, którego podniesiono sklepienia, powiększono chór muzyczny i okna, dobudowano nową zakrystię i kaplicę. W latach 1922–1923 wzniesiono nową wieżę na miejscu starej. W 1967 r. usunięto ścianę między kruchtą a nawą i włączono kruchtę w przestrzeń korpusu. Od 1991 roku po wzniesieniu nowego kościoła pełni funkcję filialnego.

W chwili obecnej kościół można oglądać z zewnątrz.

Kościół filialny p.w. św. Sebastiana w Kosinie powstał w 1737 roku, jako trzecia z kolei świątynia. Pierwsza, XV-wieczna spłonęła wraz z częścią mieszkańców Kosiny podczas tatarskiego najazdu w 1624 roku, drugą odbudowano i obwarowano w 2 ćw. XVII wieku. Kościół jest budowlą niewielką, za to harmonijną i foremną, o konstrukcji zrębowej, w całości pokryty gontem. Jednoprzestrzenny, z prezbiterium i nawą tej samej szerokości. Prezbiterium zamknięte trójbocznie, z prostokątną zakrystią dostawioną od północy. Od zachodu do nawy przylega węższa od niej prostokątna kruchta. Wewnątrz kryty stropem, prezbiterium spłaszczoną pozorną kolebką. Chór muzyczny wsparty na czterech słupach. Okna w korpusie tyłko od strony południowej, w nawie prostokątne, w prezbiterium okrągłe. Dach jednokalenicowy, dwuspadowy, o lekko wygiętych połaciach, nad prezbiterium opadający trzema połaciami. Na kalenicy dachu sześcioboczna wieżyczka na sygnaturkę z latarnią, obita blachą. Nad zakrystią dach pulpityowy.

We wnętrzu polichromia iluzjonistyczna, zapewne z XVIII wieku, częściowo przemalowana. Ołtarz główny manierystyczny z 2 ćw. XVII wieku w formie tryptyku z bogatą snycerską dekoracją ornamentálną. W polu głównym obraz z przedstawieniem św. Sebastiana (mal. Jan Tabiński, 1864 r.). Drewniana chrzcielnica rokokowa z 2 poł. XVIII w., barokowa szafa zakrystyjna z 1 ćw. XVII w. Krzyże barokowe z XVIII w., obraz świętych Sebastiana i Fabiana, relikwiarz, lichtarze, dwa putta i trzy krucyfiksy.

Świątynię otaczają resztki ziemnych obwarowań, zwanych “chłopskimi twierdzami”, a utworzonych po tatarskim najazdzie w 1624 roku. Przy kościele św. Sebastiana jest to nieregularny owal.

W latach 1954 i 1980 kościół był restaurowany z całkowitą wymianą gontów. W

c.d. na str. 28



Kościół filialny pw. św. Sebastiana w Kosinie

c.d. ze str. 27

WEEKEND W GMINIE ŁAŃCUT

miejsca starej kruchty wzniesiona została nowa.

Na terenie kościelnym znajduje się nowa kapliczka z barokową rzeźbą św. Jana Nepomucena.

Kościół można oglądać z zewnątrz oraz wewnątrz po uprzednim uzgodnieniu z ks. proboszczem w Kosinie.

Osoby ceniące kontakt z naturą oraz piesze wędrówki, zapraszamy do Cierpiska na **„Koralową ścieżkę ekologiczną”**. Ścieżka nosi nazwę „koralowej” ze względu na liczne okazy bzu koralowego. Trasa ścieżki została podzielona na 10 odcinków. Czas przejścia 2-4 godziny. W czasie wędrówki, zwraca uwagę występowanie chronionego grzyba sromotnika bezwstydnego oraz kłokoczki południowej i skrzypu olbrzymiego. Ciekawym miejscem jest 100-letni dąb oraz płynący strumyk. Trasa prowadzi przez las wprost na dobrze wyposażone pole biwakowe.



Koralowa ścieżka ekologiczna w Cierpisku

W Kosinie swoją trasę rozpoczyna **Szlak Turystyczny – Historyczny im. Plk. Leopolda Lisa – Kuli**. Szlak został oznakowany w kolorze czerwonym, a jego długość wyno-

si 39 km. Trasa biegnie z Kosiny przez Markową, Husów, Albigowę-Honie, Cierpisz Górny, wzgórze Marii Magdaleny, Słocinę do Rzeszowa (*dokładny opis szlaku na str 9*).

Dla tych, którzy czas wolny lubią spędzać na rowerowych wycieczkach, polecamy **malowniczą trasę rowerową**. Trasa biegnie przez Handzlówkę, Albigowę-Honie, Cierpisz, Kraczkowę i Albigowę (ok. 30 km). Początek i zakończenie trasy znajduje się w centrum Handzlówki. Jest tu pomnik Grunwaldu, na wzgórzu stoi neogotycki kościół i stara plebania, gdzie znajduje się **Wiejskie Muzeum Etnograficzne** (tel. 017 226 41 14). Wyruszamy spod pomnika na południe. Droga wspina się pod górę. Przejedźmy przez mostek. Jedziemy po kamienistej drodze wzdłuż kompleksu leśnego. Gdy osiągniemy szczyt 397 m. n.p.m., ukaże się nam piękna panorama Handzlówki i okolic. Następnie kierujemy się w stronę stadionu HKS „GROM”, gdzie można urządzić sobie przerwę. Dalej jedziemy pod górę, skąd rozpościerają się piękne widoki. Dojeżdżamy do przysiółka Albigowa-Honie. Przez następne 2 km jedziemy wzdłuż lasu. Las się kończy, a nas ponownie witają wspaniałe widoki (357 m n. p. m.). Znajdujemy się na terenie wsi Cierpisz. Tutaj proponujemy wjazd na szczyt wzgórza Maria Magdalena (393 m n. p. m.), z którego rozpościera się wspaniały widok na dolinę Wisłoka. Znajduje się tam barokowy kościółek z I poł. XVIII w.

Na tych, którzy nie odważą się na dodatkowe kilometry, czeka 4 km odpoczynku w czasie zjazdu. Po drodze mijamy kilka gospodarstw agroturystycznych, gdzie można zatrzymać się na nocleg lub posiłek. Dalej jedziemy w kierunku Kraczkowej i Albigowej. Teren staje się płaski. Jedziemy wzdłuż słynnych sadów albigowskich i docieramy do centrum Albigowej, skąd kierujemy się w stronę Handzlówki – to już ostatni odcinek trasy.

Ceniących aktywny wypoczynek zapraszamy na **otwarty basen w Zespole Szkół w Wysokiej** (tel.: 017 225 32 11), do **Stadniny Koni „Bask” w Albigowej** (www.albigowa.com.pl, tel.: 017 224 00 31), do **Ośrodka Jeździeckiego w Głuchowie** (tel.: 017 224 11 76), zaś wędkarzy – nad **zbiornik retencyjno-rekreacyjny w Głuchowie**.

Miłośnikom przyrody i smakoszom regionalnej kuchni polecamy **odpoczynek w gospodarstwach agroturystycznych**. Wokół gospodarstw piękne ogrody, altanki. Atrakcją mogą być wieczorne ogniska czy wycieczki po okolicy.

Więcej informacji oraz adresy i telefony do gospodarstw agroturystycznych dostępne są na stronie internetowej www.gminalancut.pl. Znajdziemy też tam informacje praktyczne a w nich m.in. punkty gastronomiczne i bazę noclegową na terenie Gminy Łancut. W portalu są też aktualności turystyczne z całego województwa podkarpackiego oraz przekierowanie do **Podkarpackiego Portalu Turystycznego**, gdzie znajdują się wszystkie informacje turystyczne potrzebne do zaplanowania i spędzenia urlopu na Podkarpaciu.

Serdecznie zachęcamy do uwzględnienia w turystycznych wozach naszej gminy oraz województwa podkarpackiego. Mamy nadzieję, że zawarte tutaj i na stronie internetowej informacje okażą się pomocne w planach wypoczynkowych.

opr. i zdjęcia
Katarzyna Karczmaz

“Moja wieś
w czterech porach
roku”

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Trwa konkurs fotograficzny pn. **“Moja wieś w czterech porach roku”**. Organizatorem konkursu jest Centrum Kultury Gminy Łancut zaś patronat nad konkursem objął Wójt Gminy Łancut.

Celem konkursu jest ukazanie piękna wsi polskiej – na przykładzie wsi wchodzących w skład gminy Łancut, wzbudzenie zainteresowania najbliższym środowiskiem geograficznym, materialnym i kulturowym, uchwycenie przemian zachodzących w przyrodzie i ich wpływu na życie zbiorowości wiejskiej oraz budowanie poczucia dumy z przynależności do „małej ojczyzny”.

Warunkiem udziału w konkursie jest wykonanie zdjęć fotograficznych na terenie gminy Łancut, przedstawiających wszystkie pory roku. Prace można przekazywać w siedzibie Centrum Kultury, w jednym z Ośrodków Kultury lub Bibliotece – do 28 grudnia 2006 r.

Zdobywca I-go miejsca otrzyma nagrodę Wójta Gminy Łancut, zdobywca II – go miejsca nagrodę Dyrektora Centrum Kultury, nagrody przewidziane są również dla pozostałych laureatów.

Więcej informacji oraz **“Karta udziału w konkursie” do pobrania ze strony internetowej Gminy Łancut – www.gminalancut.pl**

Serdecznie zachęcamy do wzięcia udziału w konkursie.

Organizatorzy

Część III

Archeologia w gminie Łańcut

Wczesne
średniowiecze

W VII w. n.e. w naszej części Europy rozpoczęło się wczesne średniowiecze. Dla najdawniejszego osadnictwa związanego ze Słowianami charakterystyczne są ręcznie lepiące naczynia „typu praskiego”. Z gminy Łańcut brak jest na razie tego rodzaju znalezisk. Skorupy z garnków „praskich” odkryto w Markowej, Sieteszy i Żuklinie. Badania wykopaliskowe na osiedlach wczesnosłowiańskich były prowadzone w jeszcze dalszych okolicach; w Grodzisku Dolnym, w Makówce, pow. Przeworsk i w Bachórze, pow. Rzeszów – wynika z nich m.in., że typowe były kwadratowe chaty ziemiankowe z kamienno-glinianym piecem w narożniku. Należy jednak przyznać, że także w skali Polski znaleziska tego rodzaju są niezbyt liczne. Dopiero później (w VII – IX w. – jest to tzw. okres plemienny) ich gęstość wzrasta.

Wśród badaczy zajmujących się wczesnym średniowieczem (np. historyk prof. Gerard Labuda i archeolog prof. Michał Parczewski) coraz częściej wyrażany jest pogląd, że interesujący nas teren należał do zachodniosłowiańskiego plemienia Lędzian. Terytorium tego plemienia zostało w końcu między Polskę i Ruś, ale warto podkreślić, że od jego nazwy pochodzi określenie Polaka u Rusinów (Lach), Węgrów (Lengyel) i Litwinów (Lenkas).

Bardzo ważnym miejscem w okolicy był gród w Chodakówce, pow. Przeworsk, datowany na X – XI w. (tzw. późny okres plemienny). W jego najbliższym otoczeniu (tereny Sieteszy, Chodakówki, Lipnika, Husowa i południowa część Markowej) stwierdzonych zostało ok. 20 niedużych osiedli (małych „wiosiek”) z tego samego czasu. Archeolodzy uważają, że gród w Chodakówce upadł w XI w. – po zagarnięciu

tych ziem przez książąt ruskich – ale pewne znaleziska i legendy, mówiące o Tatarach, nakazują brać pod uwagę możliwość, że istniał nieco dłużej.

Na tle okolic Chodakówki osadnictwo okresu plemiennego w dorzeczu Sawy i Kosinki wypada słabo. W niektórych wioskach są to pojedyncze stanowiska: np. w Wysokiej – sta. 1 i stan. 10 (na polach, ok. 2000 na wschód od kościoła) i w Albigowej – stan. 41 (na terenach podworskich, 1000 m na zachód od zabudowań dawnej stadniny). Nieco więcej znalezisk stwierdzono w północnej części gminy, na skraju doliny Wisłoka.

Jeszcze mniej znalezisk w naszym regionie pochodzi z końcowego etapu wczesnego średniowiecza, tj. z XII – XIII w. Część stanowisk – śladów niewielkich osiedli – została zapewne przykryta dzisiejszą zabudową wsi. Być może jest to też następstwo wyludnienia na polsko-ruskim pograniczu, gdzie co pewien czas toczono walki, albo skutek najazdów mongolskich w XIII w. Nieliczne skorupy, które można datować na XIII w., pochodzą ze stanowiska 1 w Wysokiej (ok. 100 m na zachód od plebani).

Być może wczesnego średniowiecza sięga tradycja o „Świętym Jeziorku” w Rogóźnie. Takie legendy należy traktować bardzo ostrożnie, ale nie wolno całkiem ich lekceważyć.

Średniowiecze
i czasy nowożytne

Przypuszczalnie właśnie to rzadkie zaludnienie było przyczyną, która spowodowała konieczność nowego osadnictwa w XIV w.. Trzeba sobie zdawać sprawę z faktu, że w południowej części regionu łańcuckiego wprowadzanie prawa niemieckiego (samorząd wiejski, czynsze) i innowacji gospodarczych (łanowy układ pól, trójpółka, więcej narzędzi żela-

znych, upowszechnienie koła garncarskiego) szło w parze z osiedlaniem się grup ludności z Zachodu.

Bardzo interesującym znaleziskiem jest niewielki miedziany krzyż, wykopany pod koniec XIX w. na miejscu starego kościoła w Albigowej. Ma on cechy typowe dla tzw. warsztatów limuzyjskich (w zachodniej Francji), które w pierwszej połowie XIII w. masowo zapoatrwały Europę Zachodnią (w tym Niemcy) w wyroby tego rodzaju. Przypuszczalnie został przyniesiony przez osadników, którzy przybyli tu ok. połowy XIV w. Jest to jak dotychczas jedyny zabytek archeologiczny, świadczący o zachodnich powiązaniach średniowiecznych mieszkańców podłańcuckich wiosek.

Trzeba podkreślić, że nie należy traktować jako czegoś „wstydlivego” – ani tym bardziej przemilczeć – faktu, że w średniowieczu osiedlone tu zostały grupy ludności ze Śląska, Łużyc czy Saksonii, używające do XVI – XVII w. języka niemieckiego. Taka jest po prostu specyfika tego regionu (podobnie jak i okolic Krosna). Proces polonizacji potomków kolonistów zakończył się w XVIII w. Następne pokolenia swą aktywnością gospodarczą, kulturalną, a później także polityczną (i w razie potrzeby też zaangażowaniem patriotycznym) dały świadectwo przynależności do nowożytnego narodu polskiego.

Teren jednak nie mógł wcześniej być całkiem bezludny – niektóre wioski, gdzie co najmniej do XVI w. mówiono po niemiecku, już w XIV w. miały słowiańskie nazwy Wysoka, Kosina, Krzemienia), których najstarsze zapisy prawie nie różnią się od dzisiejszych. Fakt ten świadczy, że zapewne istniały w tych miejscach osady z ludnością słowiańską (polską lub ruską), noszące ustalone nazwy, przyjęte przez nowych osadników z Zachodu. Z kolei nazwy niemie-

ckie (Helwygeshow/Albigowa, Henselshow/Handzlówka, Markenhow/Markowa i Langenhov/Husów, o końcówce „hau” tj. „poręba”, wskazują na obecność lasu. Także przypuszczalna pierwotna nazwa Soniny („Schonerwalt” tj. „Piękny Las”), czy Kraczkowej („Newdorf” tj. „Nowa Wieś” – lokacja w 1369 r.) pośrednio informują o ówczesnym krajobrazie czy o założeniu wsi na tzw. surowym korzeniu.

Wioski najwcześniej potwierdzone to Kosina, istniejąca już w 1369 r. i Kraczkowa, założona właśnie wtedy. Źródła z Archiwum Archidiecezjalnego Archidiecezjalnego Przemysłu wskazują, że dokument lokacji wsi „Langyn Aw” z 1381 r. dotyczy Husowa, a nie Handzlówki, jak czasem przypuszczano. W dokumencie z 1384 r. zostały wymienione Wysoka, Albigowa, Handzlówka, Kosina, Kraczkowa i zapewne Sonina. W 1424 r. potwierdzone zostały Głuchów i Rogózek. Najmłodszą wsią jest – jak wiadomo – Cierpisz, który początkowo był częścią Kraczkowej.

Od XIV-XVw. Główną rolę zaczyna odgrywać historia pisana. Archeolog ma już niewiele do powiedzenia, tym bardziej, że ewentualne zabytki (np. ślady średniowiecznych domów i innych obiektów) znajdują się przeważnie na terenie zabudowanym lub pokrytym sadami. Poza zwartym siedliskiem wsi mogły wtedy ewentualnie istnieć młyny, karczmy i dwory – ale tego rodzaju odosobnionych założeń praktycznie nie ma w naszym regionie. Pewnym wyjątkiem może tu być XVI-wieczny zamek (czy raczej dwór) w Głuchowie na Winnej Górze, częściowo zbadany przez mgr Aleksandrę Gruszczyńską.

Pojedyncze skorupy z XIV – XV w., znajdujące na polach, nie muszą już świadczyć o miejscu zamieszkania czy chowania zmarłych, ponieważ przynajmniej od średniowiecza stosowano nawożenie obornikiem, z którym wyrzucano także kawałki rozbitych naczyń. Jednak także one są w naszym regionie zbierane, bo informują o strefach intensywnego użytkowania rolniczego (a więc po-

c.d. ze str.29

średnio także o postępach w karczowaniu lasów).

Bardzo rzadkie są sytuacje, podobne do tej, z jaką zetknęliśmy się przed ponad 20 laty w Kraczkowej. W miejscu oznaczonym jako sta. 47 (1500 m na wschód od kościoła, w ogrodzie p. Gargały), podczas ścinania skarpy zostały odkryte resztki pieca garncarskiego, zawierające ułamki naczyń w stylu właściwym dla XVI/XVII w. Można tu domyślać się, że jakaś ważna przyczyna nie pozwoliła garncarzowi na wydobycie produktów – może był to najazd tatarski z czerwca 1624 r.? Najazd ten spowodował duże zniszczenia i pewne wyludnienie, co przyspieszyło też procesy polonizacyjne w podłańcuckich wioskach. Jest to już jednak temat dla historyków.

Literatura (wybór):

T. Aksamit: Badania archeologiczne na osadzie neolitycznej w Kraczkowej (stanowisko nr 1), pow. Łańcut w

roku 1964, „Sprawozdanie Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego za rok 1964”, Rzeszów 1964, s.15-19.

W. Blajer: Wysoka, gm. Łańcut, woj. Rzeszowskie, stan. 1, „Rocznik Przemyski”, t. 34:1998, z.3. Archeologia, s. 67-71.

W. Blajer: Ratownicze badania wykopaliskowe przeprowadzone w 2002 r. na wielokulturowym stanowisku nr 1 w Albigowej, pow. Łańcut (AZP 104-79, stan. 1). „Rocznik Przemyski” t. 39:2003, z.2, Archeologia, s. 73-81

W. Blajer: Najdawniejsze dzieje osadnictwa w Markowej i okolicach. (w:) Ocalić od zapomnienia, „W gminie Markowa”, t. III. 2004 s. 9-49.

W. Blajer, M.S. Przybyła: Ze studiów nad strukturami osadniczymi epoki brązu i wczesnej epoki żelaza w zachodniej części Pogórza rzeszowskiego, (w:) Epoka brązu i wczesna epoka żelaza w Karpatach polskich (red. J. Garncarski), Krosno 2003, s. 257-302.

Ks. H. Borcz: Parafia Markowa w okresie staropolskim i do schyłku XIX stulecia, (w:) Markowa – sześć wieków tradycji. Z dziejów kultury i społeczeństwa (red. W. Blajer i J. Tejchma), Markowa 2005, s. 72-189.

S. Czopek: kamień – brąz – żelazo. Zarys archeologii polski południowo-wschodniej, Rzeszów 1998.

S. Czopek: Pradzieje polski południowo-wschodniej. Rzeszów 1999.

S. Czopek, J. Podgórska-Czopek: Osadnictwo pradziejowe w dolinie dolnego Wisłoka, (w:) Wisłok. Rola rzeki krajobrazie naturalnym i kulturowym regionu (red. K. Ruszel), Rzeszów 1995, s. 27-54.

M. Gedl: Cmentarzyska grupy tarnobrzeskiej w okolicach Łańcuta. „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego (dalej: MiSRROA)”, t. XIX, Rzeszów 1998, s. 27-42.

A. Gruszczynska: Badania archeologiczne na terenie zamczyska w Głuchowie, pow. Łańcut w roku 1972, „MiSRROA za lata 1970-1972”, Rzeszów 1975, s. 131-136.

P. Kaczanowski, J. K. Kozłowski: Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII w.). „Wielka Historia Polski”, t. I, Kraków 1998.

S. Kadrow: Badania sondazowe na osadzie kultury ceramiki wstęgowej rytej na stanowisku nr 38 w Albigowej, woj. Rzeszów, „MiSRROA za

lata 1985-1990”, Rzeszów 1992. s. 131-139.

S. Kadrow: Osada kultury lubelsko-wołyńskiej na stan. 35 w Kosinie, gm. loco, woj. Rzeszów, „MiSRROA za lata 1985-1990”, s. 141-150.

B. Kucaba: Dzieje Kraczkowej od czasów najdawniejszych do 1772 roku, (w:) 630 lat Kraczkowej 1396 - 1999 (red. G. Kisałowa), Kraczkowa 1999, s. 17-42.

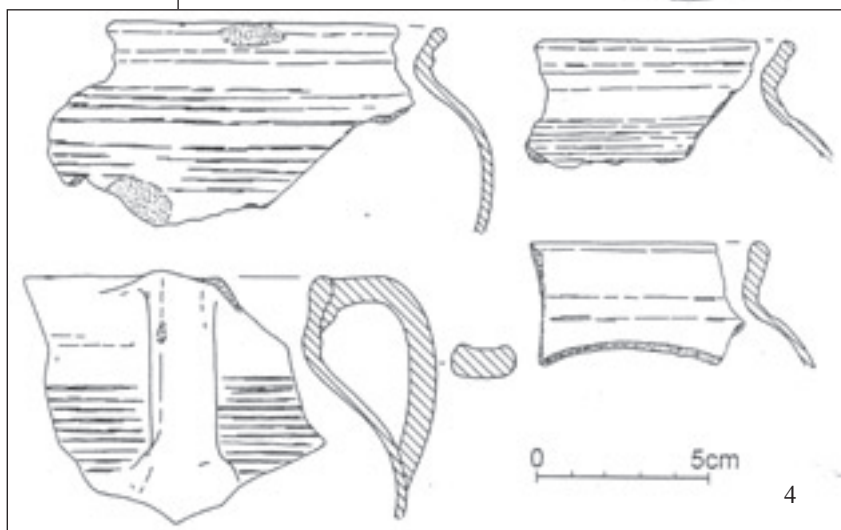
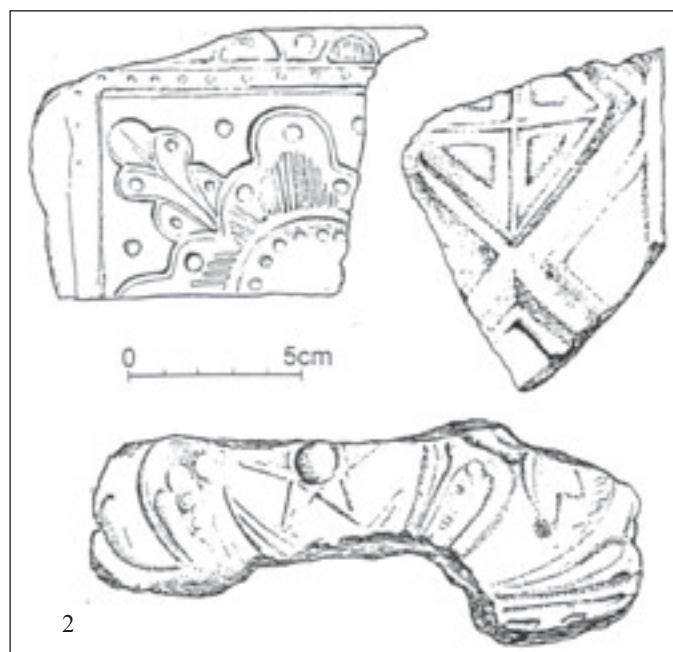
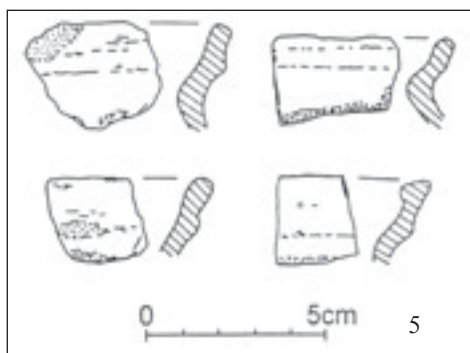
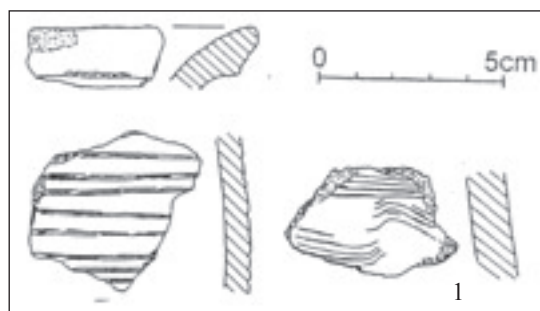
K. Moskwa: Handlówka, pow. Łańcut, „Z Otchłani Wieków”, 24, Wrocław-Poznań 1958, s. 330-331, ryc. 8.

K. Moskwa: Kultura łużycka w południowo-wschodniej Polsce, Rzeszów 1976.

M. Parczewski: początki kształtowania się polsko-ruskiej rubieży etnicznej w Karpatach, Kraków 1991.

Materiały niepublikowane:

Archiwum działu Archeologii Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.



1. Ułamki naczyń wczesnośredniowiecznych z Albigowej, stan 41

2. Fragmenty kafla piecowych z XVI w. z Głuchowa, stan. 1 (wg. A. Gruszczynskiej)

3. Ułamki ręcznie lepionych naczyń kultury przeworskiej z Albigowej, stan. 25

4. Fragmenty naczyń toczonych na kole z XVI/XVII w., znalezionych w resztkach pieca garncarskiego w Kraczkowej

5. Fragmenty naczyń toczonych na kole z z późnego średniowiecza (XIV - XV w.) z pól w północno-wschodniej części Albigowej (stan. 24, 25, 29, 30)

Tekst i rysunki dr hab. Wojciech Blajer

Wysoka ma Stadion Sportowy



Spełniły się marzenia wielu działaczy społecznych, młodzieży i dzieci – w naszej wiosce mamy stadion - odpowiednie miejsce do organizowania imprez sportowych, festynowych czy pikników, położone przy Zespole Szkół im. Tadeusza Kościuszki i Gimnazjum, obok basenu i boiska szkolnego.

Wójt Gminy Zbigniew Łoza wykazał się wielkim zaangażowaniem i zwoleńnikiem stadionu. W latach 2002/2003 był inicjatorem powołania Klubu Sportowego. W lutym 2002 r. na zebraniu wiejskim podjęto uchwałę o powstaniu Klubu Sportowego, został powołany Komitet Założycielski w składzie : ks. Tomasz Gościński, Józef Słonina, Jan Borcz. Powstała też sekcja piłki nożnej i siatkowej. Decyzją Starostwa Powiatowego z dnia 18.01.2003 r. został dokonany wpis do re-

jestru ewidencji klubów sportowych pod nazwą : Ludowy Klub Sportowy „Orzeł” w Wysokiej.

W skład zarządu weszli: Prezes - Jan Borcz, Wiceprezes - Roman Szpunar, Stanisław Kiełlar, Skarbnik - Sławomir Kluz, Sekretarz - Józef Słonina

Tak zaczęła się ciężka praca administracyjna i fizyczna – orka płyty boiska, oczyszczanie z kamieni, konarów, słupów, sianie trawy, wałowanie, montaż bramek, częściowe ogrodzenie, koszenie trawy. Do pracy angażowali się wszyscy członkowie Rady Sołeckiej, radni, sołtys, młodzież z gimnazjum, działacze sportowi, Wójt Gminy.

Niewątpliwie dużo poświęcenia i serca włożył Prezes Klubu „Orzeł” Jan Borcz. Był on obecny na treningach, przy pracach fizycznych, załatwiał sprawy urzędowe, dokonywał za-

kupu sprzętu sportowego (stroje, piłki, obuwie). Do powstania Stadionu Sportowego przyczynili się także sponsorzy: - Firma Usługowa „MICH – SAN - GAZ” Piotra Michno, - Stacja Paliw „TADEX” Tadeusza Jędrejasza, - „ANKOP” Hydraulika Siłowa Anatola Wrony, - Przedsiębiorstwo Transportowe – Stanisława Surmacza, - Sklep Spożywczy „Groszek” Sławomira Kluz

Wszystko było gotowe na 25 czerwca 2006 r., dzień otwarcia stadionu sportowego w Wysokiej, który został poświęcony przez ks. prałata Edwarda Śnieżka.

Przed nami dalsza praca nad



rozwojem terenu sportowego. Oby nie zabrakło zapału i chęci, tego serdecznie sobie nawzajem życzymy.

*Tekst: Renata Hadlaw
zdjęcia: Jakub Magoń*

Ludowy Klub Sportowy „Arka” w Albigowej ma swój stadion! Otwarcie nastąpiło 2 lipca 2006 r.



Otwarcie stadionu w Albigowej

Historia sportu w Albigowej – pomijając krzewienie kultury fizycznej przez szkoły – sięga pierwszych lat po II wojnie światowej. Powstał wtedy Ludowy Zespół Sportowy „Albigowianka” z drużynami piłki nożnej, siatkówki, koszykówki oraz niezłymi biegaczami. Próbowano także boks. Boisko sportowe zlokalizowane było na tzw. Blankówce i funkcjonowało do czasu wybudowania tam piekarni (obecnie są tam jeszcze budynki przedszkola i Ośrodka Kultury). Fakt ten spowodował również zanik LZS.

Przez ponad 30 lat Albigowa nie miała swojego klubu, a chętni do gry zasilali zespoły w Soninie i Łańcucie. Rozwój sportu został ograniczony do szkoły chociaż ciągle trwały dyskusje i poszukiwania miejsca pod stadion. Mimo jego braku w 1994 r. założono LZS. Prezesem został Paweł Pysz, sekretarzem Grzegorz Reizer, a skarbnikiem Zbigniew Styś. Zakupiono stroje sportowe, piłki, były treningi bez trenera od wiosny do jesieni, zespół uczestniczył w rozgrywkach dla drużyn niezrzeszonych.

c.d. na str. 32





c.d. ze str.31

Otwarcie stadionu w Albigowej

Trwało tak prawie 6 lat. Mimo wszystko sporo albigowskich piłkarzy grało w „Sawie” w Soninie. Od wiosny do jesieni jeździli na rowerach do Soniny na treningi, a w niedziele na mecze – najpierw w drużynie trampkarzy juniorów, a potem seniorów. Tak zaczęli m.in. Wojciech Kluz, Marcin Trojnar, Tomasz Trojnar, Tomasz Ulman, Dariusz Bojda, Roman Wawrzaszek, Grzegorz Wawrzaszek, Piotr Kuźniar, Kamil Mach, Kuba Mach, Łukasz Hejna, Łukasz Kluz, Damian Kluz. Dzisiaj stanowią oni trzon A-klasowej drużyny seniorów w Soninie, której grającym trenerem jest Wiesław Cisek, również z Albigowej. Właśnie jego powrót z występów w niemieckim klubie VfB Oldenburg sprzyjał kolejnej próbie utworzenia klubu sportowego w Albigowej. Było to w październiku 2001 r.

Wiesław Cisek – 13-krotny reprezentant Polski, zawodnik Resovii, Legii i Widzewa, gdzie rozegrał ponad 300 meczów – był przykładem, że każdy chłopak może pójść taką drogą, jak on, ale trzeba mu stworzyć warunki. Takie warunki spełnia tylko klub sportowy. Wtedy właśnie grupa działaczy z sołtysiem Stanisławem Bytnarem na czele postanowiła założyć ludowy klub sportowy. Kolejne spotkanie na ten temat zgromadziło już ponad 60 osób, a uczestniczyli w nim również ks. proboszcz Stanisław Grzywna, Maria Trojnar – lekarz, Andrzej Lew i Roman Skomra, który był wtedy prezesem LKS „Sawa” w Soninie i zachęcał do zorganizowania takiego klubu w Albigowej.

21 października 2001 r. odbyło się zebranie założycielskie. Do komitetu założycielskiego

wybrano sołtysa Stanisława Bytnara, Mirosława Szełę, Stanisława Kluza i 16 członków założycieli. Zapoznano wszystkich zebranych ze statutem i wybrano nazwę klubu – LKS „Arka”. Pierwszym prezesem został Mirosław Szeła, który z powodu zmiany miejsca zamieszkania po roku zrezygnował z funkcji i na jego miejsce wybrano Marię Trojnar, która doprowadziła do rejestracji klubu. Miało to miejsce 11 kwietnia 2003 r.

Na zebraniu wiejskim w 2001 r. postawiono wniosek o wystąpienie do Starostwa Powiatowego w Łańcucie o przekazanie gruntów pod przyszły stadion – Starostwo było bowiem dysponentem tej ziemi. Po wielu perturbacjach Rada Powiatu na jednej z sesji podjęła uchwałę o przekazaniu 2,85 ha na cele sportowe w Albigowej. Po wielu staraniach dzięki poparciu m.in. poseł Haliny Murias doszło do zmiany przeznaczenia gruntów na cele sportowe. Dzięki aktywności albigowskich radnych Andrzeja Falgera, Stanisława Kluza, Stanisława Kuźniara i Edwarda Ulmana Rada Gminy ujęła zadanie budowy stadionu w wieloletnim planie inwestycyjnym i przyznała na ten cel odpowiednie środki finansowe.

Sam wkład wsi, tj. działaczy społecznych, firm sponsorujących i organizacji społecznych działających w Albigowej wyniósł ponad 70 tys. zł. Złożyły się na to m.in. prace wykonane przez: Roman i Grzegorz Falger – doprowadzenie wody do obiektu, Stanisław i Paweł Pelc – wykonanie instalacji wodnej w pawilonie sportowym, Andrzej i Grzegorz Falger – wykonanie instalacji elektrycznej w budynku, Stanisław Kuźniar – wykonanie fundamentów pod budynek, Andrzej Kluz – prace sto-

larskie, Zbigniew Kopeć – prace blacharskie, Stanisław Mach – prace ślusarskie, Wiesław Wróbel, firma „Wrobud” – materiały. Dużo pracy w budowę stadionu włożyli Jan Sowa, Andrzej Kluz, Stanisław Mach, Aleksandra i Jerzy Pysz, Krystyna i Andrzej Lew, Jan Cwynar, Ewa i Adam Łyszczarz, Karina i Jacek Albigowski, Krystyna i Adam Początek, Ryszard Rajzer i jego synowie, Małgorzata i Marek Gierczak, Zbigniew Styś, Stanisław Kluz, Wojciech Kluz, Wojciech Kramarz, Jacek Ruszel, Lucyna i Andrzej Rupar, Roman Bartman, Antoni Cieszyński, Czesław Szczepański, Wojciech Ulman, Piotr Pysz, Roman Kopala, Władysław Pysz, Grzegorz Raizer, Antoni Reizer, Roman Drabik, Krzysztof Cwynar. Doprowadzenie kabla energetycznego wykonało Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Energetyczne Rejon Leżajsk (dyr. Kazimierz Balawejder) – sponsoring wartości 20 tys. zł, natomiast Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo Oddział Sanok – również jako sponsor – dostarczyło pawilon sportowy.

Efektem tej pracy jest piękny obiekt sportowy: płyta główna stadionu sportowego o wymiarach 110x70 m, płyta treningowa – 90x55 m, pawilon.

2 lipca 2006 r. odbyła się uroczystość otwarcia stadionu sportowego w Albigowej. Rozpoczęła ją o godzinie 7.30 msza św. w kościele parafialnym w intencji albigowskich sportowców, z udziałem chóru „Alcanto”.

Świętowanie na stadionie rozpoczęło się już od godzin południowych. Atrakcje sportowe przeplatały się z koncertem zespołów. W części oficjalnej na stadionie wystąpili przedstawiciele władz administracyj-

nych (m.in. starosta łańcucki Adam Krzysztoń, wójt Zbigniew Łoza), władz wojewódzkich związków sportowych (Kazimierz Greń – prezes Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej, Józef Krzywonos – Prezes Rady Wojewódzkiej LZS), klubów sportowych z terenu gminy Łańcut. Obecni byli posłowie Halina Murias i Kazimierz Gołojuch. Uroczystego otwarcia nowego obiektu – przez przecięcie wstęgi w jednej z bramek – dokonali Adam Krzysztoń, Kazimierz Gołojuch, Zbigniew Łoza, Kazimierz Greń, ks. Stanisław Grzywna, ks. Adolf Reizer, Wiesław Cisek. Następnie ks. proboszcz Stanisław Grzywna poświęcił nowy obiekt.

W barwnym i ciekawym koncercie przygotowanym przez Centrum Kultury Gminy Łańcut – Ośrodek Kultury w Albigowej pokazały się zespoły „Pyza”, „Mikado”, „Młodzi Albigowianie”, kapela ludowa „Albigowianie” i zespół instrumentalnowokalny „Dysonans”. Wcześniej, na płycie boiska koncertowała albigowska orkiestra dęta. Całą imprezę prowadził Roman Skomra, a uczestniczyło w niej kilka tysięcy osób.

W części sportowej rozegrano trzy mecze:

„Arka” Albigowa – „Markovia” Markowa 3:2. Bramki dla „Arki” zdobyli Tomasz Bojda, Sebastian Reizer, Piotr Pelc, a zespół grał w składzie: Patryk Bytnar, Damian Kluz, Kamil Bartman, Mateusz Rogowski, Mirosław Szpunar, Piotr Pelc, Kuba Baran, Tomasz Bojda, Dariusz Sobek, Bartosz Bartman, Sebastian Reizer. Rezerwowi: Mikołaj Pysz (powrót po kontuzji), Kuba Kuźniar, Rafał Pelc, Marcin Baran, Mateusz Kluz, Paweł Pysz.

„Arka” Albigowa – „Błękit” Żołyńia 4:2. Grali juniorzy młodszy. Bramki dla „Arki”: Arek Kuźniar 3x, Tomek Kuźniar. Skład: Dawid Sowa, Bartek Gierczak, Konrad Nizioł, Max Cieszyński, Piotr Lew, Jakub Mach, Marek Pysz, Rafał Łyszczarz, Arek Kuźniar, Dawid Bartman, Damian Kluz. Rezerwowi: Tomek Kuźniar, Łukasz Hejna, Mateusz Styś, Bartek Ulma, Kuba Cisek.

„Arka” Albigowa – „Rzeszowiak” Rzeszów 4:4. Był to mecz towarzyski oldbojów.

W przerwie tego ostatniego meczu odbył się konkurs rzutów karnych. Strzelali m.in. wójt Zbigniew Łoza, ks. Stanisław Grzywna... oczywiście piłka w siatce!

Dla wszystkich, którzy tego niedzielnego popołudnia odwiedzili albigowski stadion był to mile spędzony czas.

Opracowanie na podstawie materiałów klubowych (iw)

Zdjęcia Jerzy Pysz, A. Łobaza



Wiesław Cisek

ur. 1963 r., Radymno.

Pozycja – pomocnik, obrońca. Wychowanek Resovii, później w Legii, Widzewie, VfB Oldenburg (Niemcy) i Sawa Sonina. Trzysetny ligowiec w dziejach Legii – solidny obrońca o ofensywnych predyspozycjach i silnym strzale, ale rozwinął talent dopiero w Widzewie gdzie trafił w ramach rozliczenia za Dziekanowski.

1978-1984 Resovia Rzeszów; 1984-1986 Legia Warszawa; 1985-1990 i 1991-1994 Widzew Łódź (w klubach I-ligowych 229 meczów, 14 bramek); 1993-2001 VfB Oldenburg (Niemcy – 256 meczów, 18 bramek); 2002-2006 Sawa Sonina (80 meczów, 8 bramek). Trzynastokrotny reprezentant Polski.

Puchar dla SP w Soninie i SP w Kosinie w czwórboju lekkoatletycznym

W dniu 28.04.2006 r. na stadionie LKS „Sawa” w Soninie odbył się czwórboj lekkoatletyczny, którego organizatorem był Gminny Szkolny Związek Sportowy w Łańcucie. Zawody rozgrywane były w ramach Gminnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej i składały się z czterech konkurencji lekkoatletycznych: bieg na 60 m, skok w dal, rzut piłeczką palantową, bieg na dystansie 600 m dla dziewcząt i 1000 m dla chłopców. W igrzyskach startowały reprezentacje

7 szkół podstawowych Gminy Łańcut (Albigowa, Handzlówka, Kosina, Kraczkowa, Rogóźno, Sonina, Wysoka) w dwóch kategoriach - oddzielnie dla dziewcząt i chłopców. Każda drużyna składała się z 6 reprezentantów z rocznika 1993-94.

W kategorii dziewcząt zmagania zakończyły się wynikami: I miejsce – SP z Soniny (848 pkt.), II miejsce – SP z Albigowej (767 pkt.), III miejsce - SP w Kosinie (730 pkt), IV miejsce – SP z Wysokiej (693 pkt.), V miejsce - SP

(758 pkt.). Kolejne miejsce zajęły z SP z Kosiny (712 pkt.). III miejsce - SP z Handzlówki (632 pkt.), IV miejsce - SP z Wysokiej (585 pkt.), V miejsce SP z Albigowej (563 pkt.), VI miejsce - SP Rogóźno (465 pkt.) i VII miejsce - SP Sonina (417 pkt.)

Najwszechstronniejszą lekkoatletką okazała się uczennica ze Szkoły Podstawowej w Wysokiej, **Agnieszka Kuźniar**, która wynikiem 187 pkt. zajęła pierwsze miejsce. Wśród najwszechstronniejszych lekkoatletów miano najlepszego uzyskał reprezentant Szkoły Podstawowej w Kosinie, **Adrian Pelc**, gromadząc 189 pkt.

Najlepsza reprezentacja w kategorii dziewcząt (SP Sonina) oraz w kategorii chłopców (SP Kraczkowa) będą reprezentować Gminę Łańcut w powiatowych igrzyskach, które odbędą się na stadionie KS „Włókniarz” w Rakszawie.

Najlepszej drużynie w kategorii dziewcząt i chłopców medale wręczyła Dyrektor Szkoły Podstawowej w Soninie p. Ewa Kotwica. Wszystkie trzy drużyny w kategorii dziewcząt i chłopców, które stanęły na podium, otrzymały od sponsora zawodów - firmy „WIM” z Łańcuta okolicznościowe puchary i dyplomy.

Najlepsza zawodniczka i zawodnik otrzymali medal i wyróżnienie za znaczące wyniki sportowe.



Dziewczeta z SP w Soninie występowały w składzie: J. Karasińska, K. Kudyba, K. Michno, K. Reizer, G. Szpunar, G. Tarbaj, opiekun W. Kuźniar



w Albigowej (595 pkt.) oraz SP w Rogóźnie (320 pkt.).

W kategorii chłopców bezkonkurencyjni okazali się reprezentanci z SP w Kraczkowej

Chłopcy z SP w Kraczkowej występowali w składzie: B. Bem, P. Helbin, Sz. Kunysz, P. Nowak, K. Studziński, P. Techman, opiekun A. Dyrda

Sukces drużyn SP w Głuchowie i SP w Albigowej w trójboju lekkoatletycznym kl. IV-tych



Dziewczeta z SP Głuchów występowały w składzie: L. Krzywonos, N. Ponder, K. Rejman, M. Rupa, K. Stolarczyk, P. Wojnowska – Opiekun T. Skomra

9.05.2006r. odbyły się Gminne Igrzyska Młodzieży Szkolnej w trójboju lekkoatletycznym, których areną był stadion LKS „Sawa” w Soninie. Na starcie rywalizacji stanęło 7 szkół pod-

stawowych naszej gminy (Albigowa, Głuchów, Handzlówka, Kosina, Kraczkowa, Sonina, Wysoka), które zmagaly się z

W kategorii dziewcząt zmagania na I miejscu zakończyła

drużyna z SP w Głuchowie (300 pkt.), II miejsce - SP w Wysokiej (294 pkt.), III miejsce - SP Sonina (271 pkt.), IV miejsce - SP z Kraczkowej (270 pkt.), V miejsce - SP z Albigowej (262pkt.), VI miejsce – SP w Kosinie (224 pkt.).

W kategorii chłopców I miejsce – SP w Albigowej (326 pkt.), II miejsce – SP Sonina (262 pkt.), III miejsce – SP w Głuchowie (247 pkt.), IV miejsce – SP z Kraczkowej (245 pkt.), V miejsce – SP z Kosiny (240 pkt.), VI miejsce – SP z Handzlówki (217 pkt.), VII miejsce – SP w Wysokiej (209 pkt.)

c.d. na str. 34

c.d. ze str. 33

Zwycięskie drużyny dziewcząt i chłopców otrzymały z rąk Gminnego Organizatora Sportu puchar i dyplom, zaś poszczególni uczestnicy medale. Reprezentacje szkół, które uplasowały się na podium, otrzymały od sponsora zawodów - firmy „WIM” z Łańcuta pamiątkowe statuetki.

Najlepszą lekkoatletką trój-



boju została uczennica reprezentująca SP w Wysokiej, **Karolina Rydel**, która zgromadziła 97 punktów.

Najwszechstronniejszym lekkoatletą w grupie chłopców z wynikiem 96 pkt. został **Dawid**

Chłopcy z SP Albigowa wystąpili w składzie: K. Baran, B. Bartek, D. Kopala, E. Nawojski, L. Nizioł, T. Reizer – Opiekun A. Wyszyńska

Kopala, uczeń Szkoły Podstawowej w Wysokiej. W dowód uznania za wysokie wyniki sportowe, najlepsza zawodniczka i zawodnik otrzymali dyplomy i medale.

Zwycięskie reprezentacje będą reprezentować Gminę Łańcut na zawodach powiatowych, które odbędą się na stadionie KS „Włokniarz” w Rakszawie.

Gminne Indywidualne Mistrzostwa SZS w Lekkiej Atletyce

W dniu 23.05. 2006r. ponad 77 lekkoatletek i lekkoatletów szkół podstawowych z całej gminy stanęło na starcie indywidualnych mistrzostw Szkolnego Związku Sportowego w lekkiej atletyce, których areną był stadion LKS „Sawa” w Soninie. W programie zawodów znajdowały się następujące konkurencje: bieg na 60 m, skok w dal, rzut piłeczką palantową oraz bieg na dystansie 600 m dla dziewcząt i 1000 m dla chłopców. Każda zawodniczka lub zawodnik mógł startować tylko w jednej wybranej konkurencji.

Jedyną drużynową konkurencją tych mistrzostw był bieg sztafetowy 4x100m dziewcząt i chłopców.

Wyniki

Bieg na 60m

dziewczeta: Trojnar Edyta – (SP Głuchów) – 8,82 s, 2.Reizer Kinga - (SP Sonina) – 8,90 s, Markowicz Klaudia - (SP Głuchów) – 9,58 s

chłopcy: Kunysz Szymon – (SP Kraczkowa) – 8,54 s, Helbin Piotr – (SP Kraczkowa) – 8,66 s, Kłak Adrian – (SP Wysoka) – 8,86s

Bieg na 600m/Bieg na 1000m

dziewczeta: Kuźniar Agnieszka – (SP Wysoka) – 2,07,87 s, Cisek Katarzyna – (SP Albigowa) – 2,11,54 s, Kopala Lidia – (SP Albigowa) – 2,12,82 s,

chłpcy: Madejski Tomasz – (SP Handzlówka) – 3,39,36 s, Krzywonos Grzegorz – (SP Głuchów) – 3,39,90 s, Rola Michał – (SP Sonina) – 3,41,90s

Skok w dal

dziewczeta: Kłak Małgorzata – (SP Wysoka) – 3,94m, Kudyba Katarzyna – (SP Sonina) – 3,68m, Komisarz Ewelina – (SP Wysoka) 3,35m

chłopcy: Krawiec Mateusz – (SP Wysoka) – 4,13m, Techman Pa-

wel – (SP Kraczkowa) – 3,91m, Szpunar Mateusz – (SP Handzlówka) – 3,79m

Rzut piłeczką palantową

dziewczeta: Szmuc Marta – (SP Wysoka) – 38,10m, Szmuc Gabriela – (SP Sonina) – 33,40m, Rugar Martyna – (SP Głuchów) – 33,30m

chłopcy: Bem Bartek – (SP Kraczkowa) – 48,10m, Gwizdak Kamil – (SP Albigowa) – 47,60m, Gorlach Krzysztof – (SP Handzlówka) – 43,50m

Bieg sztafetowy 4x100m

dziewczeta: SP Wysoka – 1,03,7,

SP Sonina – 1,04,14, SP Głuchów – 1,05,18

chłopcy: SP Kraczkowa – 0,59,75, SP Wysoka – 1,02,56, SP Handzlówka – 1,03,91

W klasyfikacji medalowej najlepszą drużyną okazała się ekipa z Wysokiej, gromadząc 6 medali w czterech konkurencjach indywidualnych dla dziewcząt i chłopców. Tuż za nimi z 4 medalami znalazły się drużyny z Głuchowa, Kraczkowej i Soniny, a na trzecim miejscu uplasowały się zespoły z Albigowej i Handzlówki z dorobkiem 3 medali.

Po zakończeniu rozgrywania ostatniej konkurencji lekkoatletycznej, odbyło się uroczyste zamknięcie igrzysk. Zawodnicy miejsc I-III w każdej konkurencji lekkoatletycznej otrzymali z rąk Dyrektora Szkoły Podstawowej w Soninie p. mgr Ewy Kotwicy medale i wyróżnienia.

Za zwycięstwo w biegu sztafetowym 4x100 drużyny dziewcząt i chłopców otrzymały okolicznościowe statuetki od sponsora zawodów – firmy „WIM” z Łańcuta. Pozostałe szkoły zostały nagrodzone dyplomami uznania.

Triumf SP z Soniny w klasyfikacji generalnej Gminnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej

Już po raz trzeci na przestrzeni czterech lat SP w Soninie wygrała współzawodnictwo w gminnej rywalizacji szkół o miano najbardziej sportowionej szkoły w Gminie Łańcut w roku szkolnym 2005/2006. Drugi stopień podium przypadł Szkole Podstawowej w Wysokiej, zaś trzecie miejsce zajęła SP Albigowa.

W ubiegłym roku szkolnym rywalizacja obejmowała 12 konkurencji zespołowych i 3 indywidualne, rozgrywanych w ramach Gminnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej, według kalendarza imprez sportowych województwa podkarpackiego.

Zawody obejmowały: mini piłkę koszykową, mini piłkę siatkową, mini piłkę ręczną, mini piłkę nożną, lekką atletykę, biegi terenowe, tenis stołowy oraz gry i zabawy klas I-III.

W rywalizacji tej uczestniczyło ponad 490 dzieci, które swym zaangażowaniem i wolą walki tworzą małe „Igrzyska Olimpijskie”. Zawody te w swej działalności dają liczne okazje



Nauczyciele WF zwycięskich szkół podstawowych Gminy Łańcut

do zdobywania przez uczniów praktycznej wiedzy uczenia się umiejętności współpracy z innymi, przewodzenia im w określonych sytuacjach, przygotowywania do życia w dorosłym społeczeństwie, w którym na równi - wolność i odpowiedzialność są w cenie. Przeciwdziałają postępującym zjawiskom zachowań patologicznych oraz tworzą warunki do czynnego uczestniczenia w różnych formach kultury fizycznej.

Dobrze, że na terenie Gminy istnieje taki rodzaj współzawodnictwa młodych.

Opr. Gminny Organizator Sportu – Witold Kuźniar

Gminny Szkolny Związek Sportowy w Łańcucie składa serdeczne podziękowania Panu Witosławowi Michna – właścicielowi Autoryzowanego Serwisu Opon „WIM” w Łańcucie za caloroczne sponsorowanie nagród dla szkół podstawowych biorących udział w Gminnych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w roku 2005/2006.



11 - 13 sierpień. – udział Delegacji Samorządowej, zespołów „Patria” i „Kontrast” z Kraczkowej oraz przedstawicielek KGW z Albigowej w Dniach Gminy Ökörítófülpös na Węgrzech. fot. uczestnicy wyjazdu

23 lipca – 60 lat Klubu Sportowego „Sawa” Sonina na zdjęciu obok: zasłużeni sportowcy sonińskiego klubu poniżej: towarzyski mecz piłki nożnej z zespołem Węgierskim z Jaszapati. fot. Anna Łobaza.





11.06.2006 r. – Sonina „Smaki i Aromaty z Galicyjskiej Chaty” fot. Andrzej Łabaza

